

VII kadencja



KANCELARIA SEJMU

Biuro Komisji Sejmowych

PEŁNY ZAPIS PRZEBIEGU POSIEDZENIA

- **KOMISJI ROLNICTWA I ROZWOJU WSI**
(NR 141)
z dnia 26 września 2013 r.

Pełny zapis przebiegu posiedzenia

Komisji Rolnictwa i Rozwoju Wsi (nr 141)

26 września 2013 r.

Komisja Rolnictwa i Rozwoju Wsi obradująca pod przewodnictwem posłów: **Artura Dunina (PO)** oraz **Marka Sawickiego (PSL)**, zastępców przewodniczącego Komisji, rozpatrzyła:

- poselski wniosek o wyrażenie wotum nieufności wobec **Ministra Rolnictwa i Rozwoju Wsi Stanisława Kalemby (druk nr 1720)**,
- projekt dezyderatu w sprawie problemów występujących w działalności grup producentów owoców i warzyw,
- wniosek o odrzucenie informacji **Ministra Rolnictwa i Rozwoju Wsi o stanie prac nad wdrożeniem rozwiązań dotyczących doradztwa rolniczego zawartych w pakiecie legislacyjnym WPR**,
- wniosek o odrzucenie informacji **Ministra Rolnictwa i Rozwoju Wsi o funkcjonowaniu instytutów badawczych**.

W posiedzeniu udział wzięli: **Stanisław Kalemba** minister rolnictwa i rozwoju wsi, **Kazimierz Plocke** sekretarz stanu w MRiRW, **Zofia Szalczyk** podsekretarz stanu w MRiRW, **Krystyna Gurbiel** podsekretarz stanu w MRiRW, **Tadeusz Nalewajk** podsekretarz stanu w MRiRW wraz ze współpracownikami, **Janusz Związek** główny lekarz weterynarii, **Andrzej Gross** prezes Agencji Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa, **Radosław Szatkowski** prezes Agencji Rynku Rolnego, **Leszek Świętochowski** prezes Agencji Nieruchomości Rolnych, **Artur Brzóska** prezes Kasy Rolniczego Ubezpieczenia Społecznego wraz ze współpracownikami oraz **Leszek Dereziński** prezes Federacji Związków Pracodawców-Dzierżawców i Właścicieli Rolnych.

W posiedzeniu udział wzięli pracownicy Kancelarii Sejmu: **Ewa Karpińska-Brzost**, **Magdalena Kowalska**, **Danuta Winiarczyk** – z sekretariatu Komisji w Biurze Komisji Sejmowych; **Piotr Świat** – legislator z Biura Legislacyjnego Kancelarii Sejmu.

Przewodniczący poseł Artur Dunin (PO):

Dzień dobry szanownym paniom i panom posłom. Witam panie i pana ministra. Przystępujemy do rozpatrzenia porządku obrad Komisji. Chciałbym zgłosić wniosek o uzupełnienie porządku obrad o trzy głosowania, które, zgodnie z wczorajszymi decyzjami podjętymi na 140. posiedzeniu naszej Komisji, przełożyliśmy na dziś. Chciałbym państwa prosić o zgodę. Sprzeciwu nie słyszę. Dziękuję bardzo. W takim razie porządek dzienny, jakim jest rozpatrzenie poselskiego wniosku o wyrażenie wotum nieufności wobec ministra rolnictwa i rozwoju Wsi pana Stanisława Kalemby, poszerzamy jeszcze o trzy głosowania. Po uzgodnieniu w prezydium postanowiliśmy je rozpocząć o godzinie 10.30.

Panie przewodniczący, przystępujemy do rozpatrzenia porządku obrad. Proszę o przedstawienie wniosku o wyrażenie wotum nieufności wobec pana ministra. Bardzo proszę.

Poseł Krzysztof Jurgiel (PiS):

Panie przewodniczący, panie ministrze, Wysoka Komisjo. W imieniu Klubu Parlamentarnego Prawo i Sprawiedliwość przedstawiam wniosek o wyrażenie wotum nieufności wobec ministra rolnictwa i rozwoju wsi Stanisława Kalemby, druk sejmowy nr 1720.

Wysoka Komisjo, zdaniem PiS rolnictwo i produkcja żywności powinny być strategicznym zadaniem państwa. Od sześciu lat jednak obserwujemy, że działania obecnego rządu prowadzą do tego, że przyszłość naszego rolnictwa jest zagrożona w wyniku sześćioletnich działań koalicji PO-PSL, w tym rocznej działalności obecnego tu ministra Stanisława Kalemby. We wniosku, który został państwu przekazany w druku o wyrażeniu wotum nieufności, szczegółowo są opisane wszystkie zdarzenia, które miały wpływ na sytuację w rolnictwie. Dodatkowo też odnosimy się do sześćoletniej działalności tego rządu. Jednak dzisiejsze wotum nieufności dotyczy rocznej działalności pana ministra. Przypominam, że rok temu w atmosferze skandalu odszedł z resortu ówczesny minister rolnictwa pan Marek Sawicki i premier Donald Tusk powołał na to stanowisko członka naszej Komisji, wiceprzewodniczącego Stanisława Kalembę. Lista zastrzeżeń, które mamy do funkcjonowania pana ministra, jest duża. Omówię w skrócie przede wszystkim te zagadnienia, które z naszego punktu widzenia są najważniejsze.

Oceniając pracę resortu, trzeba odnieść się do kilku obszarów. Nie będę mówił o szczegółach, które są zawarte w tym druku (przedstawię je także na sali sejmowej), bo akurat w Komisji Rolnictwa i Rozwoju Wsi na bieżąco rozpatrujemy wszelkie informacje dotyczące funkcjonowania resortu i myślę, że większość posłów ma wyrobione zdanie o działalności resortu i kierującym nim ministrze. Te najważniejsze obszary strategiczne to sprawy polityki międzynarodowej i Wspólnej Polityki Rolnej. Największe nasze zastrzeżenia budzi fakt, że toczące się już od pięciu lat negocjacje doprowadziły do tego, że warunki, które zostały ustalone, jak słyszeliśmy, dwudziestego czwartego, zatwierdzone w tzw. trilogu w Brukseli, niestety powodują to, że nasi rolnicy nie będą funkcjonować na jednolitym rynku na równych prawach z rolnikami innymi państw, wręcz pogarszają warunki tej konkurencji. Od 2008 r., a więc od przeglądu WPR społeczeństwo jest ciągle niedoinformowane, a wręcz w naszej ocenie informowane w sposób celowy tak, aby nie wykazywać nieudanych negocjacji, które w tym czasie były przeprowadzone. Przypomnę przegląd WPR, gdzie już zdecydowano o zniesieniu kwot mlecznych i kwot cukrowych, ale ówczesny minister wszędzie potwierdzał, że sprawa jeszcze nie jest załatwiona, że kwoty mleczne będą. Startujący w wyborach prezydent, a także koalicja PO-PSL w 2011 r. zapowiadała wyrównanie dopłat bezpośrednich, a więc wyrównanie warunków konkurencji na jednolitym rynku. W 2011 r. w tzw. konkluzji węgierskiej pan minister Sawicki wyraził zgodę na to, że dopłaty nie będą równe i nastąpi liberalizacja, dalsza deregulacja części rynków rolnych, w tym rynku tytoniu, mleka, cukru i rynku zbóż, które są dla naszego kraju rynkami strategicznymi. No i wreszcie sprawa finansów. Przedstawiony w czerwcu 2011 r. pakiet dotyczący finansowania WPR na lata 2014-2020 przekazywał warunki, które jako wyjściowy stan brały stan z roku 2013 i ten pakiet legislacyjny przewidywał takie właśnie finansowanie.

Co to oznaczało dla Polski? Dla Polski oznaczało to, że na płatności obszarowe powinniśmy uzyskać minimum około 21 mld euro. Dlaczego? (To wszystko jest w uzasadnieniu, są też wykresy). Dlatego że gdy przystępowaliśmy do UE w 2004 r., w wyniku negocjacji i podpisanej umowy w Kopenhadze po raz pierwszy źle potraktowano Polskę, bo wtedy ustalono koperty w wysokości około 3 mld euro na kraj. Przypomnę, że liczone to w ten sposób, że brano 60 euro za hektar razy liczba hektarów w danym państwie i razy plon referencyjny. Pierwsze nasze źle potraktowanie polegało na tym, że Polska miała średnio dwa razy niższy plon referencyjny. Przyznano nam jednak 3 mld euro, ale dopisano postanowienie, że te 3 mld euro Polska otrzyma, ale dopiero w 2013 r. i od tego roku już będzie tzw. pełen poziom płatności – co nie znaczy, że one mają być równe, mówimy o poziomie płatności. I tak w następnym roku 2004 otrzymaliśmy 25% należnej koperty i kolejno aż do 2013 r., gdy powinniśmy otrzymać około 3 mld zł. Jaka będzie decyzja parlamentu, nie wiemy, bo jeszcze trwają w tym obszarze ustalenia. Punktem wyjściowym Komisji Europejskiej było to, że Polska powinna na lata 2014-2020 otrzymać na płatności obszarowe nie mniej niż 21 mld euro.

Druga część, jakby drugi filar, to jest Program Rozwoju Obszarów Wiejskich. To też jest podnoszone często przez pana ministra, że Polityka Spójności będzie tą polityką, która w znacznej części sfinansuje zadania ze strategii rozwoju obszarów wiejskich. Ta wielkość zaproponowana, jeśli by miały być utrzymane te warunki, powinna wyno-

sić około 14 mld euro. Jak wiemy, Bruksela zaproponowała na płatności obszarowe 18,8, na II filar 9,8 mld euro, w sumie 28,6 mld euro. Jednak Polska też została tu źle potraktowana, dlatego że wcześniej, to już nie pan minister, tylko premier Donald Tusk wyraził zgodę na zastosowanie innego algorytmu do podziału środków z Polityki Spójności, bo wiemy, że Polityka Spójności ma służyć wyrównaniu szans rozwojowych. Przed rokiem 2014 była stosowana tzw. metodologia berlińska, która przewidywała, że środki będą otrzymywały państwa, których produkt krajowy brutto wynosi mniej niż 75% średniej europejskiej. Tych regionów w tych państwach było 84 i po siedmiu latach 16 regionów przekroczyło ten próg i dlatego Polska zamiast otrzymać około 106 mld euro, bo zmieniono zasadę podziału środków, wprowadzono też regiony przejściowe, otrzymała 72 mld euro.

Nikt nie mówi, że negocjacje były łatwe, trudne, tylko powstaje pytanie, dlaczego już właśnie od tego momentu pan minister rozpoczął wprowadzanie opinii publicznej w błąd. Chociaż eksperci... Tutaj mam ekspertyzę pana Janusza Rowińskiego z Instytutu Ekonomiki Rolnictwa i Gospodarki Żywnościowej, który w opracowaniu podaje środki unijne do dyspozycji Polski i jasno to określa: 28,6 mld euro, źródło dyrektor Guba, budżet ogólny, prezentacja przedstawiona na etapie końcowych negocjacji. Zdaniem PiS jest nie do przyjęcia, by przez cały czas negocjacji wmawiać rolnikom i społeczeństwu, że oto nasze rolnictwo uzyskało korzystne warunki. A prawda taka nie jest, bo po przeliczeniu z symulacji wynika, że płatności obszarowe w nowej perspektywie finansowej przy przyjęciu tych wysokości, które zaproponowała Komisja Europejska, i przeznaczeniu części środków na tych pięć działań przewidzianych w zasadach dopłat bezpośrednich, to będzie 190-200 euro na hektar, a opinia publiczna jest informowana, że w końcu 2020 r. nasi rolnicy będą otrzymywali prawie średnią europejską. Jeśli negocjacje były tak dobre, jak mówi pan minister, że na płatności obszarowe wynegocjowaliśmy nie gorsze warunki, to dlaczego Polska zabiegała... Wygląda na to, że w parlamencie trzeba będzie podjąć decyzję, czy te 25% środków, które pan minister chce przesunąć z PROW na płatności obszarowe, zostanie przesunięte. Dopiero wtedy, po przesunięciu tych środków wysokość dopłat będzie równa tej, która była w obecnej perspektywie finansowej. I od razu powiem, jeśli pan minister mówi o cenach bieżących, co jest wprowadzaniem opinii publicznej w błąd, bo poza inflacją, która jest przyjmowana do tego typu symulacji, mamy przecież deflację, a nie wiadomo, jak w Europie będzie. Po drugie trzeba by te wszystkie środki, które otrzymaliśmy w obecnej perspektywie finansowej, też przeliczyć na ceny bieżące roku 2020 i wtedy okaże się, że ta kwota jest mniejsza. Dlatego pierwszy główny zarzut to sprawa niewłaściwego, czy też celowego, piarowskiego informowania opinii publicznej o wyniku negocjacji. Bo nawet dzisiaj, panie ministrze, słyszałem w radiu (już wiemy, że ta obecna propaganda radiowa, szczególnie ten program między piątą a szóstą został zamieniony w tubę jednej partii politycznej), że Polska otrzyma 28,6 mld euro. Dwa dni temu podawano, że Polska otrzyma 32 mld euro, to jest wersja pana ministra. Do mediów też powinniście dać jeden przekaz, żeby jednak nie było różnicy. I to jest pierwsze... Nie mówię, że było łatwo, PiS też tak twierdzi, ale trzeba mówić prawdę, bo odbiór jest taki, szczególnie w miastach, że czego ci rolnicy chcą, przecież mają tak dobre warunki.

Druga sprawa to w związku z tym łamanie Traktatu lizbońskiego. Sejm Rzeczypospolitej Polskiej 15 maja przyjął uchwałę, i to jednomyślnie, wskazującą, że rząd powinien zabiegać o równe dopłaty dla polskich rolników, wskazano też na łamanie trzech artykułów traktatu, a mianowicie, art. 18, że utrzymywanie niesprawiedliwego systemu dopłat narusza zasadę niedyskryminacji obywateli ze względu na przynależność państwową. Po drugie narusza zakaz dyskryminacji między producentami wewnątrz Unii, art. 40 ust. 2 i po trzecie, art. 39 ust. 2, który mówi, że różnice mogą występować między regionami rolniczymi, nie zaś między państwami. Do tego rząd nie przywiązuje wagi. Uważam, panie ministrze, że powinniście to jednoznacznie na forum Unii postawić, tym bardziej że Biuro Analiz Sejmowych, które wykonywało ekspertyzę na ten temat, to potwierdziło. Wyniki tych negocjacji są dla Polski niekorzystne, ale one wynikają oczywiście z procesu liberalizacji, który zachodzi na świecie, ale ten proces i popieranie przez Polskę i pana

ministra tych rozwiązań prowadzi do tego, że przyszłość naszego rolnictwa nie może być widziana w różnych kolorach.

Kolejna sprawa to rynki rolne, bezpieczeństwo żywności. I znowu kłania się Traktat Lizboński, a także Traktat rzymski, który mówi o celach WPR, które tam są zawarte. Te cele nie są realizowane ani przez UE, myślę o Unii 27 państw, ani tym bardziej przez nasz rząd, który nie przykłada starań, aby te zapisy, tych pięć celów zapisanych w traktacie było realizowanych. Jeden z najważniejszych dotyczy stabilizacji rynków, ale w wyniku właśnie tej polityki w ciągu ostatnich sześciu lat doprowadzono do destabilizacji tych rynków, a jednocześnie w naszej ocenie będzie następowało wygaszanie produkcji w tych sektorach, w których Polska od dziesięcioleci osiągała dobrą produkcję i z tego nasze społeczeństwo miało podstawowe utrzymanie. Trudno to zrozumieć, jest to sprawa moim zdaniem poważna, rząd nie realizuje w tym punkcie zapisów, które wynikają z Traktatu z Lizbony. Biorąc kolejno rynek rzepaku: destabilizacja, ostatnie ceny 1400 zł za tonę ziarna, a jednocześnie rząd pozwala na niekontrolowany wzrost cen środków produkcji i to w tych miejscach, w których mógłby interweniować – mówimy chociażby o nawozach, o środkach ochrony roślin, gdzie nie ma właściwych działań, aby zapobiec procesowi podwyższania cen nawozów, bo jeśli Skarb Państwa ma większościowy udział w spółce, która produkuje nawozy, to ta spółka nie musi mieć dużego zysku, który wpływa na ceny produktu. Zyto 400 zł i pszenica 600 zł. Wszystkie ceny, które są oferowane przez monopolistyczne punkty skupu, też są niższe od kosztów produkcji. A już szczególnie brak działań rządu na rynku rzepaku. Przypomnę, w 2006 r. rząd PiS opracował, a Sejm przyjął ustawę o promocji biopaliw. W art. 37 zapisano punkt mówiący o programie promocji. Od czterech czy pięciu lat trwają prace w rządzie nad aktualizacją tego programu. Jednak przez ten czas na rynku rzepaku doszło do zjawisk, które powodują, że polscy rolnicy zostali oszukani.

Sprawa bezpieczeństwa żywności. Chodzi o zapowiadane od sześciu lat przez ówczesnego ministra i obecnego powołanie jednej instytucji zajmującej się bezpieczeństwem żywności. Ciągłe jest to na etapie założeń, a coraz większe jest zagrożenie, że Polska może mieć ograniczony eksport w wyniku nieprawidłowości, które występują. Nawet wczoraj na posiedzeniu Komisji Rolnictwa jeden z przedstawicieli rządu, ministerstwa, wskazał na te zagrożenia.

Następna sprawa to rozwój obszarów wiejskich. Wszystkie wskaźniki społeczne wskazują na to, że w ostatnich latach, a szczególnie w ostatnim roku nastąpiło pogorszenie, chociażby wzrost bezrobocia, wzrost ubóstwa i wynika to oczywiście z polityki rządu. Od 2008 r. rząd zmienił generalnie swoją politykę w zakresie rozwoju kraju: ograniczono ten rozwój do ośrodków metropolitalnych, a zaniechano interwencji, działań na obszarach wiejskich, chociaż przez ten czas musiały być realizowane niektóre cele przyjęte w 2007 r. w ramach strategii rozwoju kraju. Mówimy tutaj o koncepcji zagospodarowania przestrzennego kraju, to było kilkakrotnie w Komisji rozpatrywane, o średniookresowej strategii rozwoju kraju, gdzie rząd, i tutaj jest chyba słaba pozycja ministra, dokonuje zapisów, które nie dają szans, aby następował rozwój obszarów wiejskich. Pan minister w swoich wystąpieniach ciągle podkreśla, że to ma uzgodnione, to ma uzgodnione, ale jak do tej pory jeszcze żadnych zapisów czy dokumentów, jednoznacznych, postulowanych przez organizacje działające w rolnictwie, nie ma. Chodzi tutaj np. o procentowe określenie ilości środków na tzw. politykę wiejską. Ta polityka, jeśli tak będzie kontynuowana, doprowadzi do utraty żywotności obszarów wiejskich, do opuszczenia wsi przez jej mieszkańców. Nie wiem, czy taki jest cel, czy nie.

Kolejna sprawa – finansowanie rolnictwa. W tym materiale jest tabela: od 2007 r. spadają nakłady – to trzeba jednoznacznie podkreślić – z polskiego budżetu na rolnictwo i rozwój obszarów wiejskich. Przykład: wczoraj mieliśmy posiedzenie Komisji dotyczącej doradztwa rolniczego, które też *de facto* zostało doprowadzone do stanu agonii, bo obecni doradcy w powiatach nie mają środków, nie mają pracy, w zasadzie nic nie robią, tak to można powiedzieć. Próbowałem odwiedzić dwa powiaty i widziałem, co dziś tam ludzie robią. Ale jeśli w ciągu ostatnich czterech czy pięciu lat zmniejszono nakłady o 150 mln na ośrodki doradztwa rolniczego, to trudno, żeby to doradztwo się rozwijało. Zresztą po wczorajszym posiedzeniu Komisji widać, że resort nie ma koncepcji funk-

cjonowania doradztwa rolniczego w nowej perspektywie finansowej, nie ma programu działań. To jeszcze oczywiście można zrobić, ale naszym zdaniem są to zaniechania, które spowodują, że nie będzie właściwego doradztwa już po przyjęciu tych dokumentów unijnych.

Następna sprawa to system ubezpieczeń w rolnictwie, a więc ustawa o ubezpieczeniu upraw i zwierząt, też zapowiadana przez rząd od sześciu lat, przez pana ministra – tutaj odnoszę się do tych obietnic, które pan minister złożył w takim dokumencie jakie są najważniejsze zadania do realizacji z 17 września ub.r. Problemu ubezpieczeń też nie rozwiązano, a co gorsza, w tym działaniu, które może być przewidziane w nowym PROW, związanym z zarządzaniem ryzykiem, rząd nie przewiduje wspierania upraw. Takie przynajmniej mam obecnie informacje i to też było cały czas przedstawiane, co prawda przez ówczesnego ministra i rok temu przez pana ministra. Ale nie jest to realizowane.

Fundusz Gwarantowanych Świadczeń za Sprzedane Produkty Rolne. Od czterech lat zapowiadany, jest chyba jeszcze na etapie założeń. Nie wiem, dlaczego pan minister nie doprowadził do tego, żeby ten fundusz powstał.

Łańcuch żywnościowy. Były wielkie, szumne zapowiedzi, miały być podjęte działania, ale w tych strategicznych punktach, do których odnoszą się chociażby hodowcy, wskazując na problem nieuczciwej konkurencji, rząd, minister nie chce przedstawić rozwiązań, które spowodują, że pozycja producenta rolnego na rynku nie będzie tak zła.

Kolejna sprawa to brak rozwiązań dotyczących ochrony polskiej ziemi oraz tolerowanie patologii w Agencji Nieruchomości Rolnych. Widzieliśmy to na przykładzie kontroli Najwyższej Izby Kontroli w Poznaniu, gdzie wręcz NIK, nie my, stwierdzał, że występuje nepotyzm, korupcja. I te protesty, które są obecnie w różnych częściach kraju, wskazują na to, że te rozwiązania nie służą polskim rolnikom.

Wysoka Komisjo, w związku z tymi faktami, o których mówiłem, i tymi zapisanymi w druku, a także oceniając te informacje, które nasza Komisja od roku rozpatruje na posiedzeniach, stwierdzamy, że w tym rządzie nie ma dbałości o politykę rolną, o rolnictwo, a reprezentantem w tym rządzie jest pan Stanisław Kalemba i dlatego Klub Parlamentarny PiS, korzystając z instrumentu demokratycznego, chce wskazać na te zagrożenia i zaniedbania, bo jest to też nasza odpowiedzialność konstytucyjna. Jako parlamentarzyści jesteśmy organem kontrolnym wobec rządu, dlatego stawiamy ten wniosek i uważamy, że jest zasadny, o wyrażenie wotum nieufności wobec pana ministra. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Artur Dunin (PO):

Dziękuję, panie przewodniczący. Oddaję głos panu ministrowi – proszę pana ministra Stanisława Kalembę o ustosunkowanie się do zarzutów przedstawionych przez pana przewodniczącego Jurgiela. Wszystkim przypominam, że o godzinie 10.30 odbędą się głosowania. I byśmy przystąpili, oczywiście przed głosowaniami, po wystąpieniu pana ministra, do ewentualnych pytań i dyskusji pań posłanek i panów posłów. Panie ministrze, oddaję panu głos.

Minister rolnictwa i rozwoju wsi Stanisław Kalemba:

Panie przewodniczący, szanowne prezydium, Wysoka Komisjo, moja Komisjo, tak powiem, szanowni państwo. Warto się spotykać na posiedzeniach Komisji w różnych sprawach i nawet w takich trudnych. Chciałbym podziękować najpierw za debatę odnośnie do sytuacji w rolnictwie, która toczyła się na ostatnim posiedzeniu Sejmu, bardzo merytoryczna debata i wiele odpowiedzi, panie przewodniczący wnioskodawco, na te sprawy, które dzisiaj były poruszane, padło. Była to bardzo merytoryczna dyskusja, za którą dziękuję.

Parę uwag na wstępie. Jestem odpowiedzialnym politykiem, byłem odpowiedzialny, jestem posłem i ministrem też i trochę się dziwię, że w dwudziestu kilku miejscach w tym uzasadnieniu są lata 2005, 2007, 2008, 2009, 2010. Jeżeli jednak mam za coś odpowiadać, to przynajmniej od 31 lipca 2012 roku. To jest kluczowa sprawa. Ale najpierw chciałbym się odnieść do jednej konkretnej sprawy, bo tu się rzuca hasła, pomawia, wypowiada słowa, które, uważam, w polityce nigdy nie powinny być używane. Znam bardzo precyzyjnie protokół NIK oddziału regionalnego w Poznaniu. On mówi o okresie

do połowy 2012 r. i obejmuje znakomicie okres, kiedy PiS też był w tej agencji i miał swojego szefa, Krzysztofa Urbaniaka przez całą kadencję. Tak więc proszę podejść kompleksowo do tego. Nie będę brał odpowiedzialności za waszą działalność w tamtym okresie. To jest pierwsza uwaga.

Druga uwaga. Uważam, że zawsze, przez tych ponad 20 lat, przestrzegałem pewnych standardów na posiedzeniu sejmowej Komisji Rolnictwa, z wieloma osobami współpracowałem i nigdy nie wprowadzałem ani rolników, ani opinii publicznej, ani posłów w błąd. I to samo robię dzisiaj. Uważam, że to wymaga pewnego zastanowienia – zaraz do tego wrócę, bo była prośba, żeby podać jedną informację, jeżeli chodzi o WPR na lata 2014-2020. Przecież ja w imieniu kierownictwa poprosiłem, żebyśmy przyszli na posiedzenie tej Komisji. Przedstawiliśmy wszystko i tam podaliśmy w cenach bieżących na nową perspektywę 32,1 mld euro, w obecnej perspektywie 28,5 mld euro. I czy słyszał pan przewodniczący, żebym jakieś inne liczby podawał i powoływał się na ceny bieżące? Odbyło się kilka debat w Sejmie, proszę wejść na stronę ministerstwa. Tę informację podaliśmy Polskiej Agencji Prasowej, miałem wiele konferencji, ostatnio na POLAGRZE też o tym mówiłem, i nikt tego nie kwestionował. Czyli jeszcze raz powtarzam, że na nową perspektywę 2014-2020 Polska będzie miała największy budżet ze wszystkich państw członkowskich Unii Europejskiej – mówię o całym budżecie, żeby była jasność. To jest te 105,8 mld euro. To jest fakt, to też podaję. Jeżeli natomiast chodzi o WPR, było kilka precyzyjnych informacji, w których podawałem te wielkości i od razu zawsze mówiłem, że, biorąc ten budżet, Polska jest na piątym miejscu spośród teraz już 28 państw UE. Jeżeli chodzi o rozwój obszarów wiejskich (PROW), to jest około 11 mld euro, czyli jest mniej, powiedzmy, o około 2,5 mld euro, ale jesteśmy na pierwszym miejscu spośród wszystkich 28 państw, jeżeli chodzi o PROW, druga jest Italia, ma, jak dzisiaj patrzyłem w tabelę, około pół miliarda mniej. A jeżeli chodzi o płatności bezpośrednie, jesteśmy na szóstym miejscu, na pierwszym miejscu jest Francja, na drugim Niemcy, trzecia Italia, czwarta Hiszpania, piąta Polska, bo w tych płatnościach wyprzedza nas jeszcze Wielka Brytania. I to są fakty.

Nie zgodzę się nigdy z takim językiem, który jest w uzasadnieniu trochę delikatniejszy, ale w mediach... Powołałam się na gazetę z 31 sierpnia – według polityków PiS: Kalemba wprowadził w błąd Sejm – nie wprowadziłem; oszukał polskich rolników – nie oszukałem; oraz opinię publiczną – nie oszukałem w sprawie zwiększenia środków na unijną WPR. To działanie jest czysto polityczne. Już nie będę więcej do tych słów, które zostały wypowiedziane... Uważam, że polityka nie zasługuje na takie, bo jest to oczywiście nieprawda. Ja pokażę, jakie manipulacje z waszej strony są, zaraz udowodnimy. Więc jeszcze raz podkreślę, że projekt budżetu na I i II filar, który jest już przyjęty przez Radę Ministrów, już jest... Nie podamy jakiejś ostatecznej kwoty, bo najpierw Parlament Europejski musi to zatwierdzić, to jest oczywiste. To ma nastąpić na koniec października, za późno. Czekamy w dołkach startowych, w ministerstwie pracują zespoły, czekamy na decyzję. I też proszę nie oczekiwać, że bardzo szybko podamy konkretne kwoty na konkretne działania przed uchwaleniem przez Parlament Europejski. Dopiero po ogłoszeniu decyzji w Parlamencie Europejskim będziemy mieli czas na podjęcie pewnych decyzji. Jeszcze raz powtarzam, że mechanizmy, elastyczność ze szczytu, z posiedzeń Rady Ministrów dają realne szanse na to, i o to minister zabiega każdego dnia – wczoraj było bardzo poważne spotkanie, dzisiaj też będziemy mieli. I wierzę w to, że tych środków według cen bieżących będzie więcej niż w obecnej perspektywie. Takie są możliwości, taka jest elastyczność.

I teraz tak: I filar – od razu się do tego ustosunkuję. W dokumencie COM 625, jaka była propozycja Komisji? 215 euro plus ta różnica jednej trzeciej, to dawało szanse na 5-6 euro w ciągu następnych wielu lat, to jest dokument oficjalny. My znaleźliśmy możliwość przesunięcia – i to na wniosek Polski na szczycie – z II do I filaru, a II filar uzupełnić, można powiedzieć, w dużym zakresie. Do tej pory był wymóg 25%, teraz na ostatniej Radzie ustalono 15%, ale możemy to uzupełnić. Jest decyzja, że to zostanie uzupełnione, tak więc ten II filar nie ucierpi.

O I filarze – to wynikało z ostatniej debaty w Sejmie – nawet opozycja powiedziała: dobrze, I filar mamy uzgodniony. Jest polityczna decyzja podjęta w Radzie Ministrów.

Proszę zwrócić uwagę na projekt budżetu na 2014 rok, bo ten projekt jest. We wszystkich płatnościach jest ponad 240 euro na hektar (jest poniżej), i jest decyzją polityczną, że w tej nowej perspektywie będziemy się trzymali tego, żeby te płatności były na tym poziomie, trochę rosły i tak dalej, to oczywiście od wielu spraw zależy.

Jeśli już mówimy o tym, co robi rząd czy PSL. Jest oczywiste, że w obecnej perspektywie z budżetu wykorzystaliśmy wszystkie możliwe środki na płatności uzupełniające i za to też odpowiadamy. Ale to jest nasza chluba, my się tego nie wstydzimy. Wykorzystaliśmy maksymalnie środki uzupełniające z budżetu, ale też trzeba było te środki znaleźć.

Przewidujemy przyjąć jako podstawę w PROW tych około 11 mld euro, uzupełnić z budżetu krajowego i oczywiście, że to nie pokryje nam wszystkich potrzeb. I jest dzisiaj decyzja (na szczycie taka była), że środków jest mniej, to wiemy, dlatego z największej Polityki Spójności część zadań zostanie przejęta z PROW, szczególnie w zakresie infrastruktury wsi i tu prowadzimy konkretne działania. To są te mechanizmy, nasz krajowy budżet, I i II filar, Polityka Spójności, mocno zaawansowane prace. Wierzę w to, że Komisja Rolnictwa będzie mocno wspierała te działania, nawet bym prosił, żeby Komisja może zajęła stanowisko w tej sprawie. Będziemy bardzo wdzięczni za wspierające stanowisko, żeby wzmocnić ten filar. I to może jest taka ogólna sprawa. Ale nie powinniśmy się różnić w sprawie liczb.

Tak samo w uzasadnieniu na stronie 10 jest napisane, że minister wmawia rolnikom, opinii publicznej, że pieniądze na rolnictwo będą większe, mimo że w Europie zmniejszono środki na wspólną politykę: „Aby zilustrować, na czym polega ta manipulacja, konieczne jest przedstawienie wykresu wysokości i struktury dopłat bezpośrednich funduszy na rozwój obszarów wiejskich”. To jest ta tabela. To jest hipokryzja i to jest ta manipulacja, to są Himalaje manipulacji. I w związku z tym poproszę... To jest wyraz niekompetencji, braku wiedzy ekonomicznej i tendencyjności. Ja o tym w mediach publicznych mówiłem. I żeby rozwiązać raz na zawsze wątpliwości, jestem gotowy na dyskusję co do PROW, co do I filara, nad czym pracujemy. Parę stron poświęć tej tabeli na str. 12 – tak po prostu się nie godzi. A jeszcze próba wmawiania ministrowi, że manipuluje opinią, wmawia, oszukuje – to przekracza jakiegokolwiek granice przyzwoitości. Nigdy bym się od PiS takiej opinii nie spodziewał. Nigdy. Więc proszę to wszystko przeanalizować.

To samo, jeżeli chodzi o ostatnie informacje, ile to będzie mniej w roku 2015 w naszym budżecie. Tam różnica jest bodajże 9 mld zł. Pan europoseł Wojciechowski dobrze o tym wie, bo ta sprawa została precyzyjnie wyjaśniona. To nie był żaden dokument unijny, tylko analiza wykonana przez autora, nazwisko jest znane, który się przyznaje, że popełnił błąd, przyjmując w założeniu płatności z roku 2013 i pomnożył przez siedem, a wiadomo, jak było na początku. Ja bym bardziej ufał naszym analitykom; polska szkoła matematyczna naprawdę jest dobra. A tu, gdzie wam jest wygodnie, powołujecie się na Unię do tych manipulacji, a gdzie nie, to... Więc prosiłbym bardzo, żeby postępować rzetelnie i nie dam sobie postawić zarzutów co do manipulacji, kłamstw i tak dalej, bo nigdy tego nie robiłem, nie będę robił i w tym już was na pewno nie dogonię, bo nie jest to w moim charakterze.

Poproszę panią minister doktor Zofię Krzyżanowską, żeby perfekcyjnie – a jeździ na posiedzenia rad około dziesięciu lat, uczestniczy w tych wszystkich posiedzeniach – przedstawiła, szczegółowo, po ekspercku, na czym polega ten budżet, co to są ceny bieżące. My możemy porównywać w wielu sprawach, np. w latach budżetowych – nic to nie daje. Możemy mówić o cenach stałych, możemy na ten temat mówić, ale najnowsze dokumenty unijne – i takie jest stanowisko Unii – określają, że wszystko robimy w cenach bieżących. I w tych porównujemy. Ostatni dokument jest z 23 września 2013 r. Proszę sobie sprawdzić na tych stronach, jakie są tam kwoty rozpisane na poszczególne lata i tak dalej. Tak że prosiłbym o przyzwoitość, nic więcej bym nie chciał, tylko przyzwoitości. Pani minister, bardzo proszę, żeby przedstawić te sprawy po ekspercku.

Radca generalny w MRiRW Zofia Krzyżanowska:

Dziękuję bardzo, panie ministrze. Panie przewodniczący, Wysoka Komisjo, chciałabym się odnieść, nawiązując do tych danych prezentowanych o środkach na WPR w latach 2014-2020, do trzech kwestii. Pierwsza to ceny bieżące i ceny stałe. Od tego rozpocznę. Dla celów analitycznych, porównawczych – ja nie powiem, które są lepsze, które gorsze – można użyć cen stałych w 2011 r., które następnie (te ceny były podane w lutym) – są rozpisywane na poszczególne lata. My wydajemy w PROW i płatnościach bezpośrednich kwoty, które są wyrażone w cenach bieżących na dany rok, również w okresie 2007 – 2013. Te dane, które są w źródłach, w rozporządzeniach, i te, które wypłaciliśmy rolnikom, obliczając coroczną stawkę, to są ceny bieżące. Te dane, które były znane na podstawie roku 2011, to były ceny przekazane w założeniach budżetowych. One już dla płatności bezpośrednich zostały podane i obliczone dla poszczególnych krajów 10 kwietnia i teraz mamy rozpisany również II filar i możemy prezydium przedstawić, ile dla Polski w poszczególnych latach wynoszą koperty ze środków unijnych. My te dane wcześniej oczywiście znaleźliśmy i nasze dane publikowane na stronach ministerstwa opierają się na tego typu źródłach. Czyli to jest źródło, to są nasze dane, jeśli chodzi o środki, które będziemy wydawać, środki z budżetu unijnego, które są rozpisane w podobny sposób jak w okresie 2007-2013 na poszczególne lata. To jest, jak powiedziałam, pierwszy mój punkt odniesienia: ceny stałe – ceny bieżące. Mamy policzony budżet, przeliczyliśmy jeszcze raz budżet z 2007-2013, który mamy w cenach bieżących w dokumentach rozporządzenia Rady 73 z 2009 r., na ceny stałe, żeby porównać te wielkości. Tego typu dane mamy, więc też nimi służymy.

Drugi obszar spraw, w nawiązaniu do tej tabeli i do tego artykułu, to są źródła danych. Czyli my przedstawialiśmy źródła, dane oficjalne Komisji, Rady, te, które są dla poszczególnych państw członkowskich i które też publikowaliśmy z podaniem źródła zarówno za okres 2007-2013, jak i za okres 2014-2020. Chciałabym się też odnieść do tej tabeli i do tych słupków. Po pierwsze nie można zestawiać jednego okresu w cenach bieżących, a drugiego w cenach stałych. Czyli albo bieżące dla obu okresów, albo stałe dla obu. Jeżeli się bierze ceny z rozporządzeń, to one są w cenach bieżących, te, które wypłacaliśmy, i do tego nie można dać z drugiej, prawej strony, cen stałych. Czyli tutaj, tak jak powiedziałam, metodologicznie jest to niepoprawne. I teraz druga sprawa. Dane, które były cytowane, to jest materiał analityczny, analizy wykonane dla Parlamentu Europejskiego. Ten dokument, który był cytowany w tym materiale, zawiera poważny błąd metodyczny, o którym wspominał pan minister. Zwróciliśmy się do autora o wyjaśnienie, bo dane dla płatności bezpośrednich dla Polski, które autor prezentuje na str. 44, te 18,932, są danymi błędnymi. I autor to przyznał – nie podał w źródle, że są to szacunki przyjęte przez Departament Polityki i Analiz Parlamentu, które zakładają, że właśnie te 100%, czyli jeden rok razy siedem daje nam zawyżone płatności za okres 2007-2013. Dokładnie, gdybym chciała zacytować, autor napisał nam, że „kolumna bazowa na lata 2007-2013 nie zawiera rzeczywistych kopert płatności bezpośrednich dla tego okresu dla Polski. Przyjęto pewien komparator odpowiadający kontynuacji obecnego scenariusza polityki”. To hipotetyczne założenie przyjęte dla okresu 2007-2013 nie jest oparte na rzeczywistych płatnościach Unii dla I filaru, i dla takiego kraju jak Polska procentowa zmiana w kolumnie po prawej stronie byłaby zupełnie inna, gdyby przyjąć rzeczywiste dane wypłacone Polsce. Czyli to jest odpowiedź autora na skierowane przez nas pytanie o źródła tych danych z prośbą o wyjaśnienie. Jednocześnie 24 lipca był raport Parlamentu Europejskiego autorstwa Alberta Dessa po przegłosowanych poprawkach, do którego autorzy też mają dostęp, który wskazuje dla II filaru dla Polski dane na poziomie 2 mld euro na rozwój obszarów wiejskich razy siedem, razem 14 mld euro, czyli zupełnie inne kwoty. Ten dokument też mamy, to jest dokument parlamentu po zgłoszonych poprawkach i po sprawozdaniu Dessa, który również można by zacytować, ale, że tak powiem, tego autor nie zrobił.

Jeszcze jedna kwestia do tej tabeli. Ogłaszaliśmy po kongresie czerwcowym, i to jest publicznie znana informacja, że środki na WPR po 2014 r. składają się z trzech źródeł, tj. z płatności bezpośrednich, II filaru rozwoju obszarów wiejskich i środków krajowych. Bardzo precyzyjnie jest zapisana kwota, ile budżet krajowy może do płatności dopłacić.

Wychodząc ze stanu 2013 r., jeżeli to jest 100, to zaczynając od roku 2014 może zapłacić 80%, co roku obniżyć o 5% i dojść do roku 2020 na poziomie 50% dofinansowania z roku 2013, wtedy było to 384 mln euro, które mamy zaplanowane i możemy dopłacić. To są alokacje przewidziane również prawem unijnym. W tym wykresie akurat tych wielkości nie ma, czyli nie przedstawia on wszystkich możliwości, które są dostępne z tych trzech źródeł finansowania, i dlatego zniekształca również możliwości, jakie dla płatności bezpośrednich... Ja już nie mówię o przesunięciu, bo to jest inna kwestia, ale o trzech źródłach finansowania: I filar, II filar i środki krajowe, które precyzyjnie zostały wynegocjowane i nikt tego jak do tej pory nie podważa. Rada Ministrów zakończyła swoje prace nad reformą WPR. Komisja zgodziła się, będzie głosować 30 września na swoim posiedzeniu oraz na posiedzeniu plenarnym w listopadzie. To jest kalendarz prac po uzgodnieniach na poziomie Rady i całej właściwie WPR, która została określona na te lata. Dziękuję bardzo.

Minister rolnictwa i rozwoju wsi Stanisław Kalemba:

Bardzo dziękuję. Gdyby trzeba było, prosiłbym panią minister, żeby tę informację autora, w której przyznaje, że popełnił błąd i niedokładnie to zrobił, dać panu przewodniczącemu i członkom Komisji. Pan europoseł Wojciechowski już to ma.

Teraz, żeby zakończyć już sprawę tych płatności, przypomnę, że na szczycie... Tu była mowa, że było na płatności 21 mld euro. My przewidujemy około 23,5 mld euro na płatności po to, żeby zachować te minimum 240 euro i to jest decyzja polityczna. W rządzie często o tym mówimy, proszę przeanalizować projekt budżetu na 2014 r., on już to realizuje.

W wyniku ustaleń na szczycie zamiast 215 plus kilka euro będzie 240 plus więcej, czyli na szczycie podwyższyliśmy o ponad 20 euro na jeden hektar każdego roku. I uważam, że skoro podczas debaty, która się odbyła, nawet partie opozycyjne mówiły, że I filar jest w porządku, to pracujemy wspólnie nad II filarem. Pan przewodniczący cytował eksperta z IERiGŻ, ja przypomnę, co powiedział dyrektor tego instytutu profesor Andrzej Kowalski: nigdy się nie spodziewał przed szczytem, przed negocjacjami, że uzyskamy w tych warunkach taki budżet. To są słowa dyrektora profesora Andrzeja Kowalskiego.

Teraz przechodzimy już... Zasygnalizuję tylko pewne rzeczy, bo wiem, że nie mamy czasu. Jeżeli chodzi o polskie rolnictwo, jego pozycję, wieś, każdy minister rolnictwa, każda komisja, każdy poseł chciałby, żeby na tym obszarze było więcej. I słusznie, ja też o to cały czas zabiegam. Tak skromnie: w projekcie budżetu na 2014 r. udało mi się go zwiększyć prawie o 350 mln zł, mówię o konkretnej pozycji. Tak więc zabiegamy, żadne ministerstwo nie otrzymało takiego zwiększenia – mówię tu, w Komisji. Czyli uważam, że rząd traktuje poważnie ten sektor, wieś, rolnictwo, obszary wiejskie i tak dalej. Środków chętnie byśmy przejęli więcej i o nie walczyliśmy. Ten sektor, jeśli chodzi o budżet, programy, promocje, środki unijne jest poważnie traktowany. To sektor najbardziej dynamicznie rozwijający się w Polsce, czego dowodem są wyniki w handlu zagranicznym, nadwyżka w tym roku mimo tych problemów. Wszyscy w Polsce się cieszą. Z miasta otrzymuję listy, że dobrze, że ten sektor tak funkcjonuje, jest się czym chwalić, to jest nasza wspólna chluba. Tak że nie ma takiego drugiego sektora. I zadaję często pytanie – czy jest taki drugi sektor, który ma 4-5 mld euro nadwyżki? A to wszystko: rolnictwo, przetwórstwo to jest nasza wspólna praca. Więc uważam, że tutaj dużo robimy, ale zgadzam się, że sytuacja jest zróżnicowana, będziemy robić jeszcze więcej. Nie ma mowy o marginalizacji.

Teraz się mówi, że jest bardzo źle, że wieś polska jest bardzo zróżnicowana. Ale przecież mamy problem, szczególnie w dużych aglomeracjach, że ludzie uciekają na prowincję, na wieś. Czy jakby było gorzej, to by tam się przenieśli? Tak jak pan przewodniczący napisał, nastąpił przyrost ludności, od 2004 r. na wsi przybyło 230 tys. osób. Ale to jest problem dużych miast. Sypie im się budżet, bo zbyt dużo ludzi przenosi się na wieś. I to wcale nie są pojedyncze przypadki.

Później mamy informację, że udział wydatków na żywność wynosi około 25% i tu się cieszę, że myślimy też o konsumentach, bo to jest nasz obowiązek. A wydatki w rodzinach na żywność – przecież wiemy, że stopniowo maleją, aczkolwiek są duże. Ale nie

da się pogodzić tego, co mówimy, że żywność ma być tania, a rolnikom trzeba płacić więcej. I nie zgadzam się z tym, że rola tego sektora jest trzeciorzędna. Uważam, że również na wsi – w naszych warunkach potrzeba trochę dobrego słowa, pochwalić za to, co jest zrobione – dużo dobrego zrobiliśmy, najwięcej. Żadne państwo z Europy Środkowej i Wschodniej więcej nie zrobiło, żeby utrzymać produkcję, rozwijać ją i żeby jedna czwarta tej produkcji wychodziła na zewnątrz, a miejsca pracy pozostawały tutaj. Wszystkim należy się za to wielka wdzięczność, a szczególnie producentom, przetwórcom za realizację tych programów, o których mówimy.

Elementy narodowej polityki rolnej są. Przewidujemy je utrzymać w nowej perspektywie: chociażby kredyty preferencyjne; na melioracje kolejny rok idzie około 210 mln zł z rezerw; jest wiele innych programów, nie ma czasu, żeby o tym mówić.

Chciałbym zaprzeczyć, że w dokumentach programowych ministerstwa rolnictwa czy rządu jest informacja, że koniecznie trzeba zlikwidować około 370 tys. gospodarstw. Proszę powiedzieć, w jakim dokumencie ministerstwa to jest? Nie ma. To są prognozy i analizy. Liczba gospodarstw spada, to jest naturalne, zmniejsza się liczba ludności w rolnictwie. Ale nikt nie planuje, ani ja jako minister, czy moje komórki, likwidacji gospodarstw. Wręcz, jak pan przewodniczący wie, w nowej perspektywie przewidujemy wsparcie dla małych gospodarstw. Jest wiele rozwiązań, których nie było, będę jeszcze o tym mówił, dla małych gospodarstw: do 1250 euro uproszczenie, bez tej kontroli wzajemnej zgodności, bez dywersyfikacji upraw, przewidujemy inwestycje w tych gospodarstwach oczywiście na określonych warunkach. My to po prostu chcemy robić, chcemy wspomóc, nie chcemy przyspieszać tego procesu.

Nierówność. Tak, nie ma pełnego wyrównania, jeżeli chodzi o płatności bezpośrednie. I też oficjalnie o tym mówię na wszystkich konferencjach. Ale zmniejszyła się dysproporcja między poszczególnymi państwami, dobrze o tym wiemy. Jest wykres, Polska znajduje się w gronie 15 państw, które zyskują, druga część traci po 10, po 15, po 8, po kilka procent na płatnościach. I na to też są dokumenty. Czyli nieprawdą jest, że te różnice się pogłębiają, one się zmniejszają. Tak samo, jeżeli chodzi o płatności. W jednym się zgadzam, że nie ma pełnego wyrównania i nad tym ubolewamy. Jak zwykle jest to jakiś kompromis. A jeżeli chodzi o płatności bezpośrednie, to jest nasza wspólna praca, że będziemy się zbliżali do tej średniej, bo średnia się obniża.

Nie będę mówił o wielu innych sprawach, bo pewne rzeczy wynikają z decyzji.

Były m.in. poruszane problemy sektora tytoniu. W dniu 5 lipca, panie przewodniczący, spotkaliśmy się ze wszystkimi szefami plantatorów tytoniu. Był pan Noworyta, pan Kazimierz Zwolicki. Świeżo po kompromisie. Oni dokładnie obserwowali w internecie, co się dzieje na posiedzeniu Rady. I powiem jednoznacznie: podziękowali za to na tym spotkaniu, że Polska dla tego sektora zrobiła najwięcej, zabiegała do końca, zgłosiła deklarację i będą płatności w tym roku, i w 2014 roku – przejściowym. Polska należy do grupy państw wiodących, jeżeli chodzi o rozwiązanie spraw plantatorów tytoniu. Podpisujemy z dziewięcioma państwami deklarację, to są uzgodnienia z ostatniego poniedziałku, i będziemy skutecznie bronić tego sektora, szukamy rozwiązań. To jest jedyna rzecz, której nam się nie udało rozwiązać, mimo że Polska najwięcej w tym temacie... My zgromadziliśmy ministrów Włoch, Węgier, Francji, przy każdej rozmowie. Dzisiaj jest przygotowana deklaracja i zajmujemy stanowisko.

Nie można też mówić, że nic nie zrobiliśmy w sprawie dyrektywy tytoniowej. Grupę Wyszehradzką mieliśmy, w Krakowie odbyło się spotkanie, zaprosiliśmy tych siedem państw i o tym informowały media. Była konferencja prasowa, tam zajęliśmy stanowisko co do slimów, mentolowych i zabezpieczenia interesów plantatorów. Na tej konferencji był przewodniczący jednego ze związków pan Noworyta. Czyli to nie jest prawda, że... Są płatności do tytoniu w roku bieżącym i w przyszłym, i myślimy o następnych rozwiązaniach.

Sprawa modulacji. To jest zła sprawa dla Polski, ale przypomnę, byłem wtedy w Komisji tu chyba na tej sali, to była dobra robota Komisji, zmniejszyliśmy redukcję z dwustu trzydziestu paru do stu. W lipcu została podjęta decyzja przez Komisję Europejską, tu już nie było nic do powiedzenia, tylko przygotowaliśmy sprawy do zaskarżenia w trybunale. Jest faktem, że Ministerstwo Spraw Zagranicznych przeanalizowało to, nie podzieliło

tych argumentów, nie widziało szans, żeby wygrać, ponieśliśmy tylko koszty. Ale ministerstwo w tej sprawie zrobiło wszystko. Teraz też będzie redukcja. Będzie dyscyplina finansowa i też wiemy, jakie zapadły decyzje.

Byłbym bardzo szczęśliwy, gdybyśmy na temat reformy rynku cukru naprawdę już przestali mówić i wracać do tej historii. Trochę w tej Komisji na ten temat mówiłem, to naprawdę robi się gorzko. Przecież decyzje, jakie zapadły w Radzie, to był chyba luty 2006 r. Nic więcej nie podam. W 2007 r. ministrem był Wojciech Mojzesowicz, ostatecznie decyzje... Bardzo trudne decyzje podejmowały cukrownie, były podane warunki. Tak więc proszę mnie nie obciążać, panie przewodniczący, przynajmniej za zamknięcie cukrowni w Brześciu, w innych, bo naprawdę niewiele miałem z tym wspólnego. Pan wie, ile dla cukru zrobiliśmy, często wspólnie. I rozporządzenie, które dało szansę plantatorom. „Plantator” razem z ministrem Markiem Sawickim podpisał to rozporządzenie, dało ono kilkaset mln zł polskim plantatorom buraka cukrowego, bo już może tej uprawy by nie było. I o tym trzeba wiedzieć. Były regulacje ustawowe, gdzie musieliśmy poprawiać, o ARR, my o cukier zadbał, panie przewodniczący, mam odpowiednią korespondencję. Inni o tym mówią, łącznie z Krajową Spółką Cukrową, ja już nie muszę. Więc proszę tutaj nie czynić zarzutów.

Wskaźniki zatrudnienia młodzieży, przedszkola, wieś – bardzo cenna sprawa. Ale przypomnę, w 2007 r. było chyba 23% dzieci w wieku przedszkolnym na wsi, dziś jest 52%. I róbmy wszystko... Są nowe rozwiązania, które pozwalają poprawić wskaźniki.

Uważam, że nikomu nie jest potrzebne snucie katastroficznej wizji rolnictwa, polskiej wsi. Z zewnątrz to środowisko jest oceniane coraz bardziej pozytywnie. Są zrobione analizy. Wyniki badań naukowych, wykresy mówią zupełnie co innego, że sytuacja się nie pogarsza, tylko poprawia. Tu są oceny z jesieni 2012, z wiosny 2011 roku i widzę wyraźnie, że 38% badanych wiosną 2012 r. ocenia, że jest raczej dobrze, kilka procent, że jest zdecydowanie dobrze. I wcale się to nie pogarsza, są na to tabele. Być może, że trzeba będzie... Co nie znaczy, że jest rewelacyjnie. Wieś, rolnictwo, przetwórstwo cały czas potrzebuje wsparcia i dobrze o tym wiemy.

Co do sieci kanalizacyjnych, wodociągów. Środki wszystkie wykorzystane, to znaczy, obecna perspektywa zostanie wykorzystana w całości, tam też są wodociągi, kanalizacje i te zadania przewidujemy realizować z Polityki Spójności w przyszłej perspektywie, to jest w korespondencji. Tak że chcemy to poprawić.

Doradztwo rolnicze. Nie jesteśmy zadowoleni z jego funkcjonowania. Ale poczyniliśmy działania, jest decyzja, jest to w projekcie budżetu. Będziemy mieli w ministerstwie rolnictwa budżet na doradztwo. Już nie będzie tego cięcia, bo gdzieś tam w województwie nie podoba się doradztwo, to się tnie w budżecie. Będziemy to ochraniać, mało tego, już nie będzie łatwych pieniędzy dla nikogo. W programach unijnych na doradztwo dajemy szansę doradcom: też będą mogli startować. Ośrodki doradztwa rolniczego napiszą dobry program, będą mogły wykorzystywać środki unijne. Bo doradztwo jest jednym z priorytetów, to jest pierwszy priorytet. Będziemy to robić. Gdyby ode mnie zależało, też mówię otwarcie, chętnie bym to doradztwo miał pod sobą jako minister, wykorzystywałbym to. Ale pewne decyzje nastąpiły i wiemy, że niełatwo jest to zmienić.

Kwoty rybne. Powiem, że to trudny temat. Środki, które otrzymali polscy rybacy, które przypadają na jednego rybaka, są największe w całej Unii. To jest trochę nasz problem, bo nas rozpracowali. Prawda jest taka, że uporządkowaliśmy sprawę kwot i dzisiaj w zależności od badań jedne kwoty się zwiększają, drugie się zmniejszają i tak to wygląda.

Sprawa zmniejszających się środków na rolnictwo i obszary wiejskie. Przecież wiemy, że środki się zwiększają. Ale zgadza się, że zmniejszają się środki, jeżeli chodzi o budżet krajowy. Jednak o tym było wiadomo od dawna, że będą się zmniejszały, i to bez względu, kto będzie rządził, a zwiększają się środki unijne. Dla ciekawości powiem tak. Tutaj mam: Rolnictwo, zadania 2004-2014. W 2006 r. było z tych wszystkich programów 18,8 mld zł, w 2012 r. 29,2 mld zł, a w r. 2013 mamy 32 mld zł i w 2014 r. mamy więcej. Kwotę zna Komisja, bo to jest w projekcie budżetu – nie tyle może, co byśmy chcieli, ale jest więcej. Jednak zgadza się, że jeżeli chodzi o środki z budżetu w stosunku do PKB, te proporcje się zmieniają. Warto przeanalizować wszystkie lata w tym zakresie. W przyszłym

roku w projekcie budżetu: wydatki na rolnictwo, wieś, środki unijne, krajowe, KRUS będzie więcej o ponad 2%, z tego co pamiętam. Mogłbym zaglądnąć w dokumenty.

Brak aktywnej polityki europejskiej, równe dopłaty – już mówiłem na ten temat. Tutaj wykonaliśmy robotę, która jest doceniana nie tylko przez nas.

Rosnące ceny środków do produkcji rolnej. Mamy może je ograniczone, super się tym nie zajmujemy, bo jest wiele innych zadań. Proszę tylko zwrócić uwagę, że w tym roku była nowelizacja budżetu, projekt nowego budżetu, negocjacje rolne, przygotowanie tych wszystkich rozwiązań.

Opóźnienie w wykorzystaniu środków z PROW. Nie ma opóźnienia. Już ponad 66% środków jest wypłaconych, zakontraktowanych na poziomie 90%, nie ma najmniejszych zagrożeń. A gdybym chciał być dowcipny, to pamiętam dokładnie: jesień 2007 roku przed wyborami, nabór wniosków na modernizację, tysiące ludzi czekało przed oddziałami, kiedy nie było akredytacji na te działania. Nie było systemów informatycznych, a ludzi ciągnano, bo się szykowały wybory. Ja w Poznaniu wtedy jako poseł opozycyjny stałem razem z rolnikami, żeby nie porozbijali szyb, żeby ratować to wszystko. Ja nie narzekałem na ministra, bo uważałem, że trzeba to podjąć. Akredytacje były robione później. Systemy informatyczne? Nawet zleceń nie było na systemy informatyczne. Mówię o faktach. Nie ma opóźnienia wykorzystania środków.

Doprowadzenie do destabilizacji rynków rolnych, niskie ceny. Tak, mamy do odbudowania rynek trzody chlewnej, nie pierwszy raz o tym mówimy. Bierzymy to poważnie pod uwagę w pracach, działaniach na przyszłą perspektywę, jeżeli chodzi o modernizację gospodarstw. Jakie inne ceny są niskie? Wołowiny. Trzeba było pomóc w tym, przegłosować ustawę, by były wyższe o złotówkę, tak jak pan przewodniczący Krzysztof – pełen szacunek za zachowanie. Mogliśmy to załatwić, już te ceny wołowiny byłyby wyższe, gdyby PiS w takiej proporcji głosował za jak Platforma... Tak, to mówiłem tutaj. Większość PO głosowała za i gdyby PiS tak głosował, to mielibyśmy załatwioną sprawę. Wyniki głosowania są dostępne.

Weźmy kolejno sprawy, które zostały tu wymienione. Mięso, z wyjątkiem wołowiny, ma dobrą cenę, bo żywiec „chodzi” ok. 6 zł za kg. Taki rolnik do mnie „kręcił”, jak tutaj był wniosek nieufności: proszę przypomnieć, że płacono mi w 2007 r. 2,8 zł za kg żywca. Mówimy o faktach. Ale trzeba to odbudować, to jest nasz wspólny interes.

Drób – dobra cena. Mleko – bardzo dobra cena średnio 1,29 zł, z tego co pamiętam. Cukier – też dobra cena, wieprzowina – dobre ceny, buraki – dobre ceny. Z wieprzowiną wiemy, co mamy do zrobienia i tutaj zgadzamy się.

Wartość produkcji globalnej w rolnictwie, sytuacja dochodowa była ostatnio w Sejmie omawiana, tabele były na ekranach. W 2012 r. produkcja rolnicza wyniosła prawie 104 mld zł, rekordowy wynik. I to rośnie. O ile? To było pokazane w tabelach.

Dezorganizacja i wprowadzanie chaosu w instytucjach zajmujących się rolnictwem. Agencja Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa jest dobrze zarządzana, Agencja Rynku Rolnego jest dobrze zarządzana po półtora roku... Jest tutaj pan prezes Szatkowski, jeśli są jeszcze pytania o szczegóły, to bardzo proszę. W spółce Elewarr sytuacja była opanowana w ub.r. – uzyskała ponad 3 mln zł zysku. Można dyskutować na temat bieżącej działalności, ale tam nie ma zakłóceń. Nie ma takich zakłóceń, żebyśmy mogli powiedzieć, że jest chaos w organizacjach. Nie ma takich sytuacji. Jest odpowiedzialna praca, promocja, świetna promocja na targach, konferencje bardzo dobrze przyjęte przez opinię publiczną.

Oprócz tych spraw, o których mówimy, mamy największy program w ARR: pomoc dla najuboższych dla ok. 4 mln, „Szklanka mleka” dla prawie 2,4 mln dzieci, Owoce w szkole – tu jesteśmy mistrzami i cały szereg innych spraw, i świetna promocja „Poznaj dobrą żywność”. To jest zauważane nie tylko w Polsce, ale i za granicą. Warto tu pozytywnie spojrzeć, mamy sytuację klarowną, jeżeli chodzi o instytucje.

Brak aktywnej polityki społecznej na terenach wiejskich. Mówiłem chociażby o sprawie przedszkoli, problem szkół jest, wiadoma sprawa, ale jest ta pomoc, o której mówię, m.in. w ramach tych programów pomocowych.

Brak realizacji konstytucyjnego obowiązku wzmocnienia gospodarstw rodzinnych. Przypomnę, że na wniosek PSL w art. 23 to zostało to zapisane. Co robimy? No właśnie

– przetargi ograniczone wprowadzone ustawą z 2011 r., 80 tys. hektarów. Było przedtem około 700, teraz 4,5 tys., i rekordowo sprzedano gruntu 132 tys. ha. Odnośnie do ziemi – wprowadziliśmy rozwiązania najlepsze, jakie były możliwe, w uzgodnieniu z RI „Solidarność”, izbami rolniczymi, kółkami rolniczymi i innymi organizacjami. Wielka praca była wykonana w Szczecinie przez moich ludzi, dyrektorów, panią minister Szalczyk, tam poświęciliśmy kilkadziesiąt godzin, podobnie tutaj. Jedenastego stycznia, jeszcze raz przypomnę, podpisano 12 punktów ustaleń bez żadnych rozbieżności i za tydzień wprowadzono rozporządzenia. Nigdy jeszcze rolnicy nie mieli takiego wpływu na przebieg przetargów ograniczonych, włącznie z wnioskami o unieważnienie przetargu, odwołanie. Te przepisy są wprowadzone. Nadal trzeba prowadzić te prace. I jest projekt poselski w Sejmie, też przy współpracy ministerstwa i dobrze, żeby to jak najszybciej wyszło, są nowe propozycje. Ale pracujemy też nad rozwiązaniami po roku 2016. Jesteśmy gotowi, nawet przymierzamy się już do spotkania z organizacjami.

Jeżeli chodzi o obrót ziemią, to zrobiliśmy dużo, nie wszystko i teraz trzeba dalej popracować, żeby jak najwięcej ziemi było sprzedane na powiększenie gospodarstw rodzinnych. I nie będę więcej o tym mówił, bo wszyscy o tym wiedzą, fakty na to wskazują. Sam pracowałem usilnie jako poseł nad zmianą ustawy, mogliśmy zrobić więcej, ale za dużo chęci do pracy wtedy nie było. Były inne działania, ale to już nie moja wina. Rozwiązania co do tych 300 ha są wprowadzone w różnych rozporządzeniach, tak że uważam, że dzisiaj wprowadza się już tę zasadę gospodarstwa rodzinnego w Polsce do 300 ha. A w ogóle rok 2014 został ogłoszony przez ONZ rokiem gospodarstw rodzinnych na świecie.

Uczestniczyłem w posiedzeniu Rady Ministrów na Litwie, gdzie byli przedstawiciele 28 państw. Sądzę, że w UE nikt nie ma tak uregulowanych spraw jak my odnośnie do gospodarstwa rodzinnego: konstytucja, ustawa o kształtowaniu ustroju rolnego, czyli mamy na czym pracować. Tu jest duża rola Komisji Rolnictwa w tym zakresie.

Czy jest strategia rozwoju dla poszczególnych branż? Uważam, że na te sprawy duży wpływ mają PROW, ale także nasze działania, przy czym na POLAGRZE dało się wybitnie zauważyć, jaką rolę dzisiaj w poszczególnych sektorach zajmują organizacje producentów, grupy producenckie. One kreują rozwój danych branż. Jesteśmy na przykład największym producentem soków zagęszczonych m.in. na bazie jabłek i oni mają już systemy dobrowolne. Na tym to polega, to jest wyższy etap, że opłaca się mieć dobrowolny system, bo wtedy mamy markę i te soki dobrze się sprzedają. Podobnie jest w innych branżach: drobiarstwo, warzywa, owoce, jabłka, grupy producentów rolnych. Tak że współpracujemy, wspieramy programy promocji. Dobrze, że te fundusze promocji powstały i oby tak dalej.

Brak reakcji na słuszne postulaty Komisji Rolnictwa. Uważam, zawsze byłem zwolennikiem, żeby Komisja zajmowała stanowisko w najważniejszych sprawach i jeśli nie wszystko zostało uwzględnione... Jednak chciałem podziękować Komisji przynajmniej za te dokumenty, które były za mojej kadencji. Chciałbym bardzo mocno zwrócić uwagę na dobrą współpracę z organizacjami rolniczymi, wszystkimi. Systematycznie się spotykamy, przychodzą wszyscy i nie jest prawdą, tak jak w jednym czasopiśmie było podane, że jakaś organizacja wyszła z naszego spotkania, bo to w mediach ładnie wypadło. Nie było takiego spotkania w ministerstwie, nie wiem, komu i czemu miała służyć ta informacja, bo mamy dobre relacje mimo wielu skomplikowanych spraw. Był protest, czekaliśmy w ministerstwie, ja też, chętnie bym się spotkał. Czekam na postulaty, które miały do mnie dotrzeć.

Sądzę, że rozumiem wszystkie problemy rolnictwa, staram się je dobrze rozwiązywać, żeby było coraz lepiej i powiem, że jestem dumny z tego, że ten sektor ma taką pozycję, bo to się przyjmuje z wielką życzliwością i w Polsce, i za granicą. I nas pytają, jak to robimy, że obroniliśmy produkcję, że jest taki eksport. Więc nie podzielam tej katastroficznej wizji polskiego rolnictwa, polskiej wsi. Uważam, że więcej możemy zrobić, ale posłowie także. Bo jak patrzę na mapę grup producenckich w poszczególnych województwach, to uważam, że rola posłów jest duża, żeby wspomagać. Wiem, ile czasu temu poświęcałem. Gdy dzisiaj patrzę na 1200 grup tych zwykłych, nie owocowo-warzywnych, z tego trzysta trzydzieści parę jest w Wielkopolsce, to jestem dumny. U szefa sadowni-

ków też jest prawie jedna trzecia grup producentów owoców i warzyw. I trzeba to wykorzystać, to jest nasza wspólna praca.

Nieudolne negocjacje – nie. Ja byłem dumny z tego, że jako jedyny minister rolnictwa byłem na szczycie. Tak więc tutaj zrobiliśmy, co jest możliwe, pracujemy dalej i wierzę, że te środki w nowej perspektywie w cenach bieżących będą większe. Tak że nie miałem zamiaru ani wprowadzać w błąd, ani oszukiwać, bo prawdą najdalej się zajdzie.

Co do tych słupków w tej tabeli, już pani minister odpowiedziała. Ja to w jednej telewizji też odkryłem. Chociaż zadam takie proste pytanie – a dlaczego tam nie ma przewidywanych środków krajowych? Przecież one będą. Już zabrakło koloru zielonego? Komu i czemu miało to służyć? I te ceny. Więc proszę spokojnie przeanalizować. Jak coś jest trudne, to my jesteśmy w ministerstwie, mamy służby finansowe i chętnie z każdym się spotkamy, przed każdymi drzwiami są otwarte. Jeszcze raz: 20 według cen bieżących, 28,6 w 2007-2013, 32 w 2014-2020 w cenach bieżących, jeszcze raz to podkreślam. Jest decyzja polityczna, zgoda co do tego, że płatność do hektara, która dotyczy ponad 1300 tys. rolników, będzie wynosiła około 240 euro i będziemy starali się wspólnie z Komisją, żeby było więcej. Do tego schematu więcej nie będę wracał, proszę to przeanalizować.

Wydatki – o tym już mówiłem. Nie chcę się powtarzać.

Co do ANR, ziemi – też mówiłem jasno i precyzyjnie. Tu jesteśmy zgodni, że trzeba to uporządkować. Będziemy współpracowali, zachęciłem wszystkie organizacje do pracy.

Liberalizacja przepisów GMO – tak, Polska jest dziś wolna od wysiewu i uprawy roślin GMO. A przed tą ustawą, przed tą regulacją, przed rozporządzeniami nie było nawet instytucji, która by to kontrolowała. A my wprowadziliśmy to ustawą, rozporządzeniami, uniknęliśmy kary miliarda do półtora miliarda złotych. Znakomita akcja informacyjna. Tu chciałem podziękować wszystkim instytucjom, inspekcjom, organizacjom rolniczym, KRUS, mojemu ministerstwu, bo to była wzorowo przeprowadzona kampania informacyjna. Mieliśmy konferencje na targach, byli dziennikarze, nie było pytania, jakiegoś zarzutu. Państwowa Inspekcja Ochrony Roślin i Nasiennictwa prowadzi dokładne badania. Wykonano ponad 9 tys. prób więcej aniżeli wymagano na 5% uprawy, w kilku były wątpliwości. Nie ma w Polsce uprawy roślin GMO. Teraz możemy to oficjalnie powiedzieć. Dostosowaliśmy prawo i widać, że rolnicy są tego świadomi – dobra akcja. Ale obrót materiałem siewnym GMO jest dozwolony. A nawet gdyby u nas nie było takiej możliwości, rolnik by sobie przez telefon zamówił, przywiozł mu z sąsiednich państw, bo we wszystkich państwach to po prostu jest.

Tytoń – już mówiłem. Nie będę więcej mówił na ten temat.

Ceny zbóż – mówiliśmy o tym w Sejmie. Dzisiaj ceny rzepaku są powyżej 1500 zł; nie było, nie ma i nie będzie interwencji na rynku rzepaku. Nie będzie, nie było w Unii. A minister ma ograniczone możliwości działania. Ale rolnicy zorganizowani w grupach czy federacjach, jeśli podpisali umowę handlową, mieli za rzepak wypłacone 1600-1700 zł. Nie można liczyć, że co roku będą tak horrendalnie wysokie, bo w 2012 r. były ceny rekordowe.

Jaka jest cena interwencyjna za tonę pszenicy – to wiemy. Gdyby ceny spadły poniżej 430 zł za tonę, by była interwencja. W tych warunkach jej nie będzie. I tak to mniej więcej wygląda.

Poruszano też sprawę trzody – rozporządzenie odnośnie do interwencji na rynku trzody było od 1975 r., ale nigdy nie zostało wykorzystane. I mogę powiedzieć tak, gdy ceny były po 3 zł za kilogram żywca, też nie wykorzystaliście możliwości i nie wprowadziliście skupu interwencyjnego. Nie przypominam sobie. Więc teraz zarzucanie, że nie ma interwencji na rynku trzody, to jest inna rzecz.

I już bardzo syntetycznie. Rezygnacja z konsolidacji ARR, ARiMR i ANR. Tak, to była ekonomiczna decyzja, analizę przeprowadzono dla takiego rynku, dla takiego świetnego wyniku, jaki ma Polska. Warto wyspecjalizować agencję do promocji żywności, czy do tych programów pomocowych. Sytuacja jest uspokojona. Ten eksport, prawie 20 mld euro w tym roku, zasługuje, żeby była jedna placówka, która się wyspecjalizuje. Ona na siebie zarobi. I to jest nasza strategia.

Agencja Bezpieczeństwa Żywności i Weterynarii – tak, ministerstwo zakończyło prace, skierowało do Kancelarii Prezesa Rady Ministrów informację, że proponujemy

połączenie tych trzech naszych agencji plus część sanepidu. Projekt jest już w Kancelarii Premiera. Na naszym etapie są rozbieżności, ale sprawa została przekazana do dalszych prac.

Nie mamy dobrego pomysłu na utworzenie Funduszu Gwarantowanych Świadczeń za Sprzedane Produkty Rolne. Stanowisko Rady Ministrów jest takie, że nie dołoży do tego. Jednak gdybyśmy mieli jakiś wspólny pomysł, gdyby Komisja miała jakąś propozycję, powiedzmy sobie, że np. producenci musieliby się sami złożyć na te świadczenia. Trzeba szukać jakichś sposobów rozwiązania. Wiemy, że to jest temat trudny, ale razem popracujemy. Tu się przyznaję, że nie... Mamy przygotowane w ministerstwie propozycje, ale to wymagałoby ustaleń, jeśli wszystkie organizacje i izby rolnicze poprą to, wtedy można coś z tym fantem robić. To mamy do zrobienia.

Sprawy związane z łańcuchem żywnościowym – tak, absolutnie będziemy rozwijali sprzedaż produktów regionalnych, lokalnych, tradycyjnych, bezpośrednią, która została za mojego poprzednika rozpoczęta, rynki, targowiska. W październiku spotykamy się z organizacjami. Absolutnie trzeba organizować sprzedaż blisko gospodarstwa, blisko zakładów, bo dochody rolnika się poprawią i oczywiście też konsument na tym bardzo zyska. Sądzę, że więcej nie chcę...

Chciałbym podziękować Komisji za współpracę, za debatę w Komisjach, za wnioski, propozycje, za debaty sejmowe. To wszystko nam pomoże i to nam pomaga osiągnąć te rezultaty, z których możemy się cieszyć, a mam tę świadomość, ile jest do zrobienia, jeżeli chodzi o UE, ale też w kraju. Bo w wielu sytuacjach jest bardzo trudno, zróżnicowana jest część gospodarstw. Wspólnie pomyślmy, jak to ukierunkować. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Artur Dunin (PO):

Dziękuję, panie ministrze. Otwieram dyskusję. Pierwsza do głosu zapisała się pani poseł. Mam wielką prośbę. Ustaliliśmy na samym początku, że głosowania będą o godzinie 10.30. Boję się, że tego czasu jest zbyt mało. Nie będę ograniczał dyskusji do pięciu minut, ale mam wielką prośbę o samoograniczenie, najlepiej do minuty. Dziękuję bardzo.

Poseł Gabriela Masłowska (PiS):

Panie ministrze, w pana wystąpieniu nie usłyszałam ani słowa – być może, że w pierwszej części, kiedy byłam tutaj nieobecna...

Przewodniczący poseł Artur Dunin (PO):

Mam wielką prośbę, pani poseł – troszeczkę bliżej mikrofonu, dobrze? Dziękuję.

Poseł Gabriela Masłowska (PiS):

Panie ministrze, chodzi o kwestię rybołówstwa. Na jednym z ostatnich posiedzeń Komisji, szkoda, że pana wówczas nie było, z udziałem rybaków, uzyskaliśmy porażające informacje o stanie ryb na wodach Bałtyku, głównie dorsza, który z powodu połowów paszowych dokonywanych przez firmy zachodnie po prostu głoduje i ginie. Dania, o ile wiem, zakazała tego typu połowów. Co robi w tej sprawie rząd Polski, żeby uświadomić UE, jaki jest faktyczny stan w tym zakresie, że po prostu zmiany są tak dalece niekorzystne i być może już nieodwracalne? Co robi polski rząd w tej sprawie? Dziękuję.

Przewodniczący poseł Artur Dunin (PO):

Dziękuję bardzo. Bardzo proszę, pan poseł Bogucki.

Poseł Jacek Bogucki (SP):

Panie przewodniczący, panie ministrze. Rzeczywiście z liczbami nie powinniśmy dyskutować. Mnie to przychodzi o tyle łatwo, że niewielu w rządzie widzę takich, którzy mogliby nawet ze mną o matematyce podyskutować, bo kiedyś przed laty miałem na maturze najwyższy wynik w szkole, a potem na egzaminie wstępnym na studia z matematyki też najwyższy wynik. A wśród humanistów, filozofów, historyków trudno znaleźć pewnie osoby, z którymi można o liczbach dyskutować. Jednak pan minister jako rolnik z wykształcenia powinien być bliżej matematyki i próbować przynajmniej starać się w miarę możliwości matematyką nie manipulować. No bo podawanie nam miejsc, które zajmujemy w Europie pod względem kwot w poszczególnych częściach, w I filarze, II filarze i tak dalej, to przecież jest manipulacja matematyką. Porównywanie Pol-

ski z Litwą w liczbach bezwzględnych, sąsiednią Słowacją, z większością państw, które są znacznie mniejsze od Polski i znacznie mniej mają hektarów użytków rolnych, jest po prostu zwykłą manipulacją. Nie wolno takiej statystyki stosować, żadem matematyk by tego nie zrobił. Jeśli już, to możemy się porównywać w liczbie pieniędzy na hektar.

Druga rzecz – łączenie pieniędzy z I i II filara i przeliczanie, że w ten sposób mamy najwięcej w Europie i że rolnicy dzięki temu dostają największe wsparcie w Europie. To jest tak, jakby w Warszawie do dochodów warszawiaków doliczyć koszty budowy metra, Stadionu Narodowego i stadionu Legii, i rozbić to na każdego mieszkańca. Przecież z II filaru budowane są kanalizacje, wodociągi, świetlice. Tego nie można wbić w pieniądze wydawane na rolnictwo.

Jeszcze większą kpina jest mówienie przez ministra rolnictwa, że na wsi jest dobrze, bo ludzie się na wieś przeprowadzają. Z Warszawy przeprowadzają się do Nieporętu nad Zalewem Zegrzyńskim, ale nie po to, żeby prowadzić gospodarstwa rolne. Nie znam zbyt wielu przypadków, żeby ludzie porzucali pracę poza rolnictwem na rzecz pracy w rolnictwie. Co gorsza, nie znam zbyt wielu przypadków, żeby dobrze wykształceni synowie rolników z dobrych gospodarstw tak chętnie do tych gospodarstw wracali. Wprost przeciwnie, znam przypadki, że piękne gospodarstwa nie mają następców. Nie mówię już o tych gospodarstwach, którym jest o wiele trudniej niż tym dobrze zainwestowanym, tym zasobnym gospodarstwom. Więc to nie jest z naszej strony czarnowidzenie, to nie jest z mojej strony przedstawianie jakiegoś negatywnego obrazu wsi. To jest z waszej strony propaganda sukcesu w stylu takim, jaki pan wstępując do ZSL w 1975 r., słyszał od ówczesnego przywódcy Polski i też, na ile można pana rozliczać za stan rolnictwa, to nie wiem, od którego roku, czy od tego 1975, czy od kiedy jest pan posłem.

Oczywiście dyskutujemy o ostatnim roku, kiedy jest pan ministrem. Ale właśnie w tym roku dramatycznie załamała się sytuacja polskich rolników. Ci, którzy żyją z uprawy, nie mając hodowli, są w tragicznej sytuacji, nie stać ich na kupienie nawozów. Nie wiem, czy pan o tym wie, ale rozmawiałem z przedsiębiorcami zajmującymi się handlem nawozami i tak dramatycznie spadła sprzedaż przede wszystkim nawozów potasowych i fosforowych, które przez rok, dwa można ograniczyć, oczywiście już ze stratą, ale na dłuższą metę tych skutków ograniczania odrobić tak szybko nie można.

Tak więc wyniki tych negocjacji w sposób uzasadniony uznajemy za złe, i uważamy, że negocjacje toczyły się po to, aby uzyskać jak najwięcej z funduszy przeznaczonych na inne cele, kosztem funduszy przeznaczonych na rolnictwo.

No i jeszcze jedna manipulacja liczbami – to odnoszenie wydatków na dopłaty do lat 2007-2013. Sam pan minister w swoim wystąpieniu tutaj powiedział – czy to mówiła pani minister, już nie pamiętam w tej chwili – że branie roku 2013 jako podstawy jest nieuprawnione. Bo trzeba brać średnią z dłuższego okresu. No nie. Nie wolno brać roku 2007, kiedy 40% środków na dopłaty pochodziło z budżetu Unii. Nawet 2012 r. nie wolno brać do porównań, bo 90% pochodziło z budżetu Unii. Dopiero rok 2013 jest tym, w którym 100% pochodzi z budżetu unijnego. A więc jeśli chcecie być uczciwi, to uczciwie podawajcie fakty, a nie manipulujcie statystyką matematyczną. Bo to jest takie manipulowanie, z jakim mieliśmy do czynienia wielokrotnie. Pamiętam też ze swoich czasów studenckich, kiedy z nauk politycznych miałem oceny dwa, dwa, dwa i średnia wyszła mi trzy. I wyście jeszcze z tych czasów nie wyrosli, nadal chcecie Polakom wmawiać, że jest tak dobrze.

Ja rozumiem, że rząd powinien mówić, że jest dobrze, że rząd ma się chwalić swoimi sukcesami. To jest wasze zbójce prawo. Jednak w ten sposób wyrządza ogromną krzywdę polskiej wsi, bo powstaje przekonanie w polskich miastach, jak to na wsi żyje się dobrze, jak to z tych dopłat rolnicy otrzymają najwięcej w Europie i będą najbogatsi, i jak im jest dobrze. Tymczasem fakty podane w waszym materiale, w waszej informacji mówią, że jedyną grupą społeczną w Polsce, która ma lepiej od rolników, to jest doku-ment z poprzedniego posiedzenia Sejmu, są renciści. Oni mają dochód na jednego rencistę niższy niż rolnik. Nawet emeryt ma więcej, nawet pracujący poza rolnictwem robotnik ma więcej. Jak rosły koszty produkcji, jak rosły w tym ostatnim roku, a jak spadały dochody rolników, tej statystyki jeszcze nie mamy, ale ocena sytuacji na wsi pokazuje, że dramatycznie załamał się poziom dochodowy w polskim rolnictwie właśnie w ciągu

roku, w którym pan sprawuje funkcję. Pewnie nie wszystko z tego jest pana winą, ale uprawianie tej propagandy sukcesu, bycie ministrem gawędziarzem, bo to co słyszeliśmy, było gawędzeniem, a nie przedstawianiem rzeczywistej sytuacji na wsi, upoważnia do tego, żeby jednak ten wniosek popierać. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Artur Dunin (PO):

Dziękuję bardzo. Nastąpiła zmiana planu, jeśli chodzi o głosowania. Chciałem państwa powiadomić, że zgodnie z decyzją prezydium Klubu z uwagi na to, że sporo państwa zapisało się do głosu i pan minister też musi mieć czas na spokojną odpowiedź, przesuwamy głosowania na godzinę 11.30. Bardzo proszę, pan poseł przewodniczący Krzysztof Ardanowski.

Poseł Jan Krzysztof Ardanowski (PiS):

Panie przewodniczący, Wysoka Komisjo, państwo ministrowie, szanowni państwo. Powiem szczerze, że mam pewien osobisty problem z oceną funkcjonowania pana ministra Kalemby z dwóch powodów. Po pierwsze nigdy do tej pory nie miałem podstaw, by nie ufać w osobistą uczciwość pana ministra. Znam go od wielu lat nie jako poseł, bo przecież jestem pierwszą kadencją, ale z wielu innych funkcji publicznych, więc doceniam jego pracowitość, jego doświadczenie. Z tego też powodu ocena, którą przedstawiam, żeby nie było żadnych niejasności, jest trudna, biorąc pod uwagę cechy jego osobowości. Z drugiej strony pan minister Kalemba w jednym z pierwszych swoich zdań stwierdził, że ponosi odpowiedzialność za swoje decyzje od lipca 2012 r., odcinając się *de facto* od swojego poprzednika i od ciągu sprawowania władzy przez Polskie Stronnictwo Ludowe nie tylko podczas ostatnich sześciu lat, ale w zdecydowanej większości lat od czasu transformacji w Polsce, kiedy to PSL zasiadał w różnych koalicjach. Z tego powodu ta ocena jest dla mnie dość trudna. Ale jednocześnie rozumiem pana ministra Kalembe tak po ludzku, że jako człowiek, spełniony człowiek, który swoje dorosłe życie, tak jak sądzę, w sposób rzetelny i uczciwy realizował, chciałby mieć sukces. Chciałby się czymś pochwalić, wykazać, że również ten czas, kiedy podejmuje decyzje w resorcie, to jest czas prosperity, dobrobytu, wszyscy go dobrze oceniają. Ja to po ludzku rozumiem. Jednak przy szukaniu argumentów, które miałyby przekonać przecież nie nas, ale społeczeństwo polskie do sukcesów pana ministra Kalemby, nie należy posługiwać się rzeczami nieprawdziwymi, półprawdami, różnego rodzaju insynuacjami. Z jednej strony pan minister precyzyjnie wyznacza cezurę swojej odpowiedzialności od lipca 2012 r., ale w części swojej wypowiedzi mówi o kontynuacji. Chcę także zwrócić uwagę na pewną kontynuację kadrową również wielu osób, które są na tej sali obecne. Na dodatek próbuje w swojej obronie wspominać dość zamierzchły już okres sprzed sześciu lat, kiedy przez chwilę PiS sprawowało władzę. To mi trochę przypomina tego typu odniesienia, przepraszam, bo to może niektórych działaczy ludowców zabołec, to przypomina mniej więcej taką odpowiedzialność, jaką zgłaszają mi starzy działacze chłopscy, którzy mówią, że przetrącenie ruchu ludowego w 1947 i 1948 roku było tak głębokie, że nie ma żadnej ciągłości ideowej i politycznej między ruchem ludowym przedwojennym, a tym, który komuniści wygenerowali w Polsce po czterdziestym ósmym roku. Nie używajmy porównań, które są zbyt daleko idące i zbyt głęboko sięgające w przeszłość.

Drugie. Chcę tutaj przywołać, myślę, że dla wszystkich ważną maksymę Arystotelesa: *Amicus Plato, sed magis amica veritas* – przyjacielem mi Plato, ale prawda przyjaciółką większą. Więc nie używajmy również argumentów nieprawdziwych. Pan przywoływał kilkakrotnie, panie ministrze, 2007 rok i załamanie na rynku trzody. Faktycznie, tak było. Więc przypomnę panu, jeżeli pamięć zawodzi, że wtedy podjęliśmy decyzję o skupie około miliona tuczników przez Agencję Rezerw Materiałowych, przeznaczając na to ponad 300 mln zł. Taką decyzję podjął ówczesny rząd. My skupiliśmy z rynku milion tuczników, a dane za 2012 rok wskazują, że do Polski sprowadzono w ekwiwalencie mięso 8 mln tuczników. To są te różnice.

Mówi pan również o tym, że wniosek o pana odwołanie jest *de facto* działaniem politycznym, niemającym znamion merytorycznych. Proszę mi odpowiedzieć, czy pana powołanie nie miało znamion politycznych? Każda działalność publiczna, również pana powołanie w 2012 r. było *par excellence* działaniem politycznym. Po aferach ogłoszo-

nych w taśmach Serafina, pokazujących nepotyzm w PSL, to pan jako człowiek niemający zaplecza politycznego, jako człowiek, jeszcze raz to powtórzę, uczciwy, pracowity i doświadczony, miał uspokoić sytuację, odwracając trochę uwagę od tego, co się dzieje w partii koalicjanta odpowiedzialnego za rolnictwo. Polityka – tu chcę również przypomnieć państwu tę podstawową definicję Arystotelesa – jest to mądra troska o dobro wspólne. Więc jeżeli dostrzegamy rozdziew między tym, co się mówi o sytuacji polskiej wsi i rolnictwa, a faktycznym stanem w obszarze wsi i rolnictwa, to ta mądra troska o dobro wspólne zachęca nas do tego, żeby również o tym mówić, dyskutować i oczekiwać zmian kadrowych w rządzie. To jest mądra troska o dobro wspólne, to jest *par excellence* polityka.

Pan minister, chcąc pokazać sukces negocjacji, po raz kolejny odnosi się do tego, w jakich cenach liczyć. Oczywiście wypłaty będą się odbywały w cenach bieżących, przecież każdy o tym wie. Tylko że te ceny bieżące to są również ceny środków produkcji uwzględniające dwuprocentową inflację w UE. Wartość tych pieniędzy w cenach bieżących jest niższa niż przy przeliczaniu na ceny stałe. Chcę zresztą panu ministrowi przypomnieć, że w debacie, w której oceniano wyniki negocjacji, nie kto inny jak minister Serafin jednoznacznie i bez żadnych cieni i półsłówek stwierdził, że dla porównywania okresów historycznych trzeba opierać się na danych w cenach stałych a nie w cenach bieżących. Dlatego jeżeli chcemy oceniać przeszłość, czyli politykę rolną z lat 2007-2013 i porównywać ją z polityką 2014-2020, to tylko ceny stałe mogą do tego służyć. Nic więcej. Chciałbym, żeby już na ten temat więcej nie dyskutować, chociaż prawdopodobnie jest to głos wołającego na puszczy.

Ja będę mówił na temat konkretnych spraw, które były stawiane w naszym wniosku klubowym, również w debacie plenarnej będą występowali posłowie z PiS i jak sądzę, także z innych klubów, będziemy to rozwijali. Ze względu na brak czasu nie będę odnosił się do innych aspektów, ale chcę z pewnym żalem powiedzieć, drogi panie pośle, panie ministrze Kalemba, że bardzo mocno zmienił się pana punkt widzenia od czasów, kiedy był pan podziwianym i szanowanym przeze mnie posłem PSL, który miał odwagę również mówić o rzeczach dokuczliwych i przykrych, nawet jeżeli dotyczyło to rządów pana formacji, a inaczej pan mówi teraz, kiedy został pan ministrem rolnictwa. Chęć uzyskania sukcesu, tego propagandowego, piarowskiego, nie wszystko usprawiedliwia.

Przewodniczący poseł Marek Sawicki (PSL):

Dziękuję bardzo panu posłowi Ardanowskiemu. Bardzo proszę, pan poseł Babalski.

Poseł Zbigniew Babalski (PiS):

Dziękuję bardzo. Panie przewodniczący, panie ministrze, właściwie ten wniosek jest kompletny i pełny i nie ma co się już do niego odnosić w sposób szczególny. Ja bym chciał w kilku słowach odnieść się do pana wystąpienia. Panie ministrze, ktokolwiek by rządził w Polsce, jakkolwiek frakcja by rządziła w Polsce, to przede wszystkim rynki rolne są filarem, który decyduje o być albo nie być opłacalności polskiej produkcji rolnej. Myślę, że to pan doskonale wie. To jest szczególnie priorytet i publiczne mówienie, takie wypowiedzi, że no cóż my możemy tu zrobić... Wolny rynek jest, wolny rynek decyduje, a jeszcze mówienie, że to giełda francuska decyduje, jakie są ceny w Polsce... Pewnie trochę w tym racji jest, ale sytuacja, jaką mieliśmy w kraju w tym roku, pokazuje, że jednak państwo kompletnie zaniechało jakichkolwiek działań, jeśli chodzi o rynki rolne. Mówię przede wszystkim o rynku rzepaku i rynku zbóż. Oczekiwalibyśmy jednak bardziej zdecydowanych działań, a nie tylko zgłaszania do odpowiednich organów, instytucji, czy była spekulacja cenowa, czy nie. Każdy kto w tej materii się porusza, od jakiegoś czasu wie, że była.

Konkludując ten tylko wątek, mówi pan jakby nawet z pewnym zachwytem, że oto przecież Elewarr uzyskał 3 mln zł dochodów. Chyba nie na tym polega rola Elewarru. Dla mnie Elewarr powinien być stymulatorem i pewnym buforem, jeśli chodzi o rynki, a nie powinien prowadzić działalności gospodarczej i zarabiać. Na kim zarabia Elewarr? Przecież na handlu zbożem, na spekulacji cenowej. Powtarzam jeszcze raz, jest to spółka Skarbu Państwa i zadanie Elewarru jest zupełnie inne niż robienie jakichś interesów na polskim rynku, na polskich rolnikach.

Co do tych cen skupu. Oczywiście zgadzam się z panem w stu procentach. Podał pan, że jeśli by spadła cena poniżej 430 zł, to wtedy można by było podjąć interwencję. Panie ministrze, mam do pana pytanie. Czy były składane propozycje, z jaką siłą były one składane, żeby tę archaiczną w tej chwili cenę lekko ponad 100 euro, jeśli chodzi o interwencję, próbować zmienić? Jakie próbował pan podjąć kroki w ciągu tego roku, żeby zjednać sobie grupę państw? Mówiliśmy o tym problemie, że chyba czas najwyższy próbować to zmienić. Prosiłbym o informację, jakie działania pan podjął na forum UE, żeby tę cenę interwencyjną zmienić?

Następna sprawa – ziemia. Panie ministrze, uczestniczyłem, mnie pan chyba nie może postawić tego zarzutu, zresztą większości koleżanek i kolegów również, że nie chcieliśmy zmienić sytuacji dotyczącej obrotu polską ziemią w poprzedniej kadencji. Niestety stało się bardzo źle i pan o tym dokładnie wie: na ostatnim posiedzeniu Sejmu w poprzedniej kadencji, kolanem dopchnęliśmy do porządku obrad tę ustawę, żeby po prostu ją przepchnąć. Ustawa nie była, jak pan wie, dokładnie dopracowana, można było ewentualnie spróbować poczekać i w następnej kadencji doprecyzować wszystkie sprawy związane z obrotem ziemią. To nie jest tylko moja uwaga, samorząd rolniczy też bardzo mocno zwracał uwagę, że ta ustawa doprowadziła do, może trudno przybliżyć czas, zaniku formy dzierżawy. Dzierżawy, która jest absolutnym gwarantem, że polska ziemia po 1 maja 2016 r. nadal będzie w polskich rękach. Co z tego, że my się teraz szcycimy, że tak gwałtownie wzrosła sprzedaż ziemi, że tyle wyłączeń, że rolnicy dokupują sobie tę ziemię? Panie ministrze, dalej zapytam – pan dokładnie wie, jakim kosztem ci rolnicy kupują tę ziemię. Poza tym ten rok jest ostatni, kiedy po prostu jest jeszcze wsparcie odnośnie do kredytów preferencyjnych na zakup ziemi. Co się będzie działo w następnych latach z tą sprzedażą? Agencja będzie znowu naciskana przez jaśnie panującego ministra finansów, żeby zbierać jak najwięcej pieniędzy z polskiej wsi, bo to jest zbieranie pieniędzy z polskiej wsi, żeby po prostu wymuszać wykup tej ziemi, pod szczytnym hasłem, że jak kupicie, to ta ziemia będzie w polskich rękach, u polskiego rolnika. Nic bardziej mylnego, ponieważ ten rolnik jeśli nie będzie miał wsparcia na zakup tej ziemi, znajdzie nawet bardzo drogie kredyty. I kupi tę ziemię. Panie ministrze, ja już mam teraz takie przypadki w moim biurze poselskim. Ci, którzy kupili, nie mając specjalnie na to środków, ale nie chcą tej ziemi wypuścić, będą ją sprzedawać, tak mówią, na wolnym rynku po 1 maja 2016 r., ponieważ muszą spłacać z czegoś kredyty. I do tego dojdzie, że jeśli zaniknie dzierżawa w Polsce, ta ziemia, oczywiście nie wszystka, to jest ponad 14 tys. hektarów, jeśli się nie mylę, ale w części zostanie po prostu sprzedana. Nie dlatego, że chłop czy polski rolnik będzie chciał się jej pozbyć, tylko będzie przymuszony, ponieważ bank będzie mu po prostu wisiał na plecach i żądał od niego spłaty kredytu. Z czego on ma to spłacić, jak nie ze sprzedaży ziemi?

I tak przy okazji, jeśli porównujemy, panie ministrze. Tu mój kolega poseł Bogucki mówił, że jeśli już porównujemy te liczby, to raczej porównujemy do hektarów a nie do państw, to będzie bardziej adekwatne. Bo jeśli Niemcy mają, jeśli się nie mylę, około 16 mln ha, my 14 mln ha – to to będzie adekwatne porównanie ewentualnie do płatności obszarowych, do opłacalności produkcji. To są dla mnie liczby, które lepiej przemawiają.

Następna kwestia, którą poruszyła pani poseł Masłowska, temat niezwykle dla mnie istotny, rybactwo. Pracowałem z grupą posłów, podziękowałem, praca była naprawdę bardzo dobra, zmieniliśmy ustawę. Pan minister Plocke odpowiadał za tę ustawę. Wszystko okej. Tylko, panie ministrze, czy pan wie, że w ciągu tych ostatnich kilku lat połowa floty rybackiej znikła z powierzchni Morza Bałtyckiego? To są dane bezwzględne. Na ostatnim posiedzeniu Komisji o tym też rozmawialiśmy. Paszowe połowy na Morzu Bałtyckim – oczywiście jest też spór profesorski – doprowadziły do takiej oto sytuacji, że dorsz 38-, 40-centymetrowy jest tak chudy, że żeby zrobić porządny filet, przetwórca mówi, że musi wziąć na to trzy dorsze. Polski rybak dostaje za kilogram 6 zł, a jak pan idzie do sklepu, to za filet płaci pan 28 zł. Gdzie tutaj jest logika w tym wszystkim, z czego ci ludzie mają żyć? To są fakty, panie ministrze. Więc nie mówmy... Ma pan rację, w PROW 2014-2020, wiemy o tym, będą największe kwoty na rybołówstwo. To prawda, bo ogólna kwota jest najwyższa. Nie wiadomo jeszcze, ile dostaniemy, prawdopodobnie jeszcze nie mamy określonej kwoty, ile polscy rybacy i polskie rybołówstwo dostanie. Ale,

panie ministrze, nie jest to uprawnione. Proszę pana, żeby pan tak nie mówił, bo jeżeli by usłyszeli to rybacy, którzy byli na poprzednim posiedzeniu Komisji, w jakim doskonałym stanie jest polskie rybołówstwo... No po prostu nie zgodzą się na to. Ja te fakty znam, jeżdżę na konferencje, może to potwierdzić pan minister Plocke, na wszystkich konferencjach dotyczących rybołówstwa nie tylko śródlądowego, ale również morskiego jestem i te problemy po prostu znam, i mówię ich głosem, nie swoim.

Nie będę już mówił o tym uboju, bo to jest, panie ministrze... Może zgadzam się z panem, to nie wina PSL, ale to jest czysta hipokryzja, że sprawa staje na posiedzeniu rządu, rząd przyjmuje projekt, sprawa staje na posiedzeniu Sejmu i 80 osób z partii koalicyjnej albo nie głosuje, albo głosuje przeciw. I oskarżanie PiS, że przez to polska wieś się załamie, jeśli chodzi o bydło – to czysta hipokryzja. Proszę wybaczyć to dość mocne słowo, ale mnie się wydawało, że jakbyście chcieli przegłosować, że jutro będzie zima, to byście przegłosowali, bo macie większość sejmową. Więc bardzo proszę nie używać argumentu, że przez PiS ta ustawa spadła. Nie spadła przez PiS, tylko przez koalicyjanta, taka jest prawda.

Środki krajowe (jeszcze mam tylko dwa punkty, panie ministrze). Ja bym proponował, żeby ewentualnie o tych środkach krajowych pan mówił wtedy, kiedy będzie pan miał gwarancje od polskiego premiera i polskiego Ministra Finansów. Jeśli będzie pan miał te gwarancje, że te środki krajowe się znajdują, to ja jestem pierwszy, który panu pogratuluje, że jest pan skutecznym politykiem w rządzie, bo dzisiaj wygląda na to, że chyba za dużego wsparcia wśród przedstawicieli polskiego rządu pan nie ma. I czuję czasem, że jest pan trochę osamotniony w tej bądź co bądź jednak walce o to, że próbuje pan coś tam dla polskiego rolnictwa zrobić. Nie ma pan wsparcia ani koleżanek, ani kolegów w polskim rządzie. Oczywiście to moja ocena, nie musi się pan z tym zgodzić, ale to wynika też pewnie z pozycji, jaką pan tam zajmuje.

Jeżeli już mówimy, panie ministrze, o takiej twardej zasadzie, że do 2020 r. mamy dojść do poziomu około 240 euro – tak pan dzisiaj powiedział, myślę, że się nie pomyliłem – odnośnie do dopłat, to czymś kosztem. Dlaczego mówię o tej gwarancji rządu, a właściwie premiera, że polska wieś powinna być spokojna i będą dopłaty krajowe? Ponieważ jeśli w tym roku jest tak wysokie cięcie budżetu krajowego, jaką mamy gwarancję, że te pieniądze się znajdują? Panie ministrze, pan dokładnie o tym wie, trzeba dołożyć do tego około 6 mld zł, żeby wszystkie te cele zrealizować po przesunięciu tych środków. Matematyka jest tutaj prosta.

I na koniec ostatnia kwestia, bardzo jeszcze ciepła, panie ministrze, tak zwane konsultacje społeczne z samorządem, przede wszystkim rolniczym, dotyczące PROW 2014-2020. Ja w tych konsultacjach też uczestniczę, w Warmińsko-Mazurskiej Izbie Rolniczej dwukrotnie byłem na takich spotkaniach. Panie ministrze, niedobra jest sytuacja, jeżeli przeprowadza się konsultacje społeczne – mam ten dokument przed sobą – w sprawie projektów PROW na lata 2014-2020 z wyszczególnionymi priorytetami i nie podaje się kwot. Panie ministrze, dlaczego tak się robi? To jest pierwszy i chyba zasadniczy zarzut: konsultacje społeczne z samorządem, projekt PROW na lata 2014-2020 i brak wielkości środków na planowane działania. Jak można cokolwiek projektować, jeśli się nie wie, jakie będą pieniądze? A dzisiaj pan kilkakrotnie powtórzył, o jakich pieniądzach można mówić do roku 2020. To tyle, dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Marek Sawicki (PSL):

Dziękuję bardzo panu posłowi Babalskiemu. Bardzo proszę, pan poseł Walkowski.

Poseł Piotr Walkowski (PSL):

Dziękuję, panie przewodniczący. Myślę, że ta minuta, o której mówiliśmy na początku, nie obowiązuje, bo w wypadku kolegi, który mówił, że z matematyki miał takie oceny, ta minuta wydłużyła się do 12 minut.

Poseł Zbigniew Babalski (PiS):

Panie przewodniczący, bardzo pana proszę, żeby nie robić takich wycieczek, bo ja nie robiłem do nikogo wycieczek.

Przewodniczący poseł Marek Sawicki (PSL):

Panowie posłowie, gorąca prośba – nie przeszkadzamy sobie w wystąpieniach. Poseł Walkowski.

Poseł Piotr Walkowski (PSL):

Uczestniczę od godziny 8.30 w tej debacie i prosiłbym, żeby dać mi troszeczkę więcej niż minutkę. Zacznę od tego, że rozpoczęcie omawiania tematu od tego, że minister Marek Sawicki odszedł w atmosferze skandalu, troszeczkę się nie godzi. Pan poseł Marek Sawicki siedzi przy stole prezydialnym i z tego, co wiem, nie ma żadnych zarzutów, które były skandaliczne. A to, że niektórzy ludzie mówią czasami więcej, niż wiedzą i mają tęgą wyobraźnię, to już trudno do tego się odnosić. Powiem, że pan minister Sawicki z godnością i honorem podjął decyzję o oddaniu się do dyspozycji premiera i może dumnie głowę do góry nosić.

Poruszane sprawy wyodrębniłem sobie w ośmiu punktach. Nie będę się do wszystkich odnosił, wybiorę kilka, ponieważ dość jasno były one wyjaśnione. Skupiłbym się na tym, co od miesiąca (bo w sumie były dwie debaty plenarne w przeciągu ostatniego miesiąca, tak że wiele spraw dziś poruszanych powtarza się) jest omawiane – nad sytuacją na rynkach rolnych. Pokusiłem się i sprawdziłem ceny osiągnęte w ub.r. i na moim przykładzie powiem, że pszenżyto w ub.r. sprzedałem po 600 zł, w tym roku po 650 zł, rzepaku nie sprzedawałem w ub.r. z prostego powodu, że wymarzył, w tym roku 24 lipca sprzedałem rzepak po 1600 zł plus VAT z umowy kontraktacyjnej, którą wcześniej zawarłem. Obecnie na rynkach zbóż są pewne zawirowania związane z tym, że ruszają żniwa kukurydzy. To znaczy, takie ceny mogą chodzić lokalnie, o jakich mówiono – 400 zł za żyto i 600 zł za pszenicę, ale tam, gdzie ja gospodaruję i rolnicy w Wielkopolsce, wielkością do której się odnosimy, jest żyto w cenie 480 zł netto, to jest 520 zł i pszenica w granicach 740 zł – mówię w cenach brutto, żeby było jasne. Takie ceny były w lipcu ub.r. Zawirowania rynkowe, które nastąpiły na skutek mniejszych zbiorów w sąsiednich krajach UE, spowodowały taką sytuację, że ceny powędrowały do góry.

Dlaczego państwo, skoro mówimy o rynkach zbytu, nie mówią o ziemniakach, gdy w ub.r. była rzeczywiście tragiczna sytuacja? Uczestniczyłem w spotkaniach z komitetem protestacyjnym, gdy cena ziemniaków spadła do 7-8 groszy, a dzisiaj ceny ziemniaków są o 100 a nawet 150% wyższe niż w analogicznym okresie poprzedniego roku. Dotyczy to większości warzyw, których ceny są przynajmniej o 50% wyższe, a cebuli to nawet obecnie o 200%.

Jestem producentem zbóż i rzepaku, więc wołałbym, żeby były ubiegłoroczne ceny, ale wypowiem się też w imieniu producentów żywca. Na pewno poprawiło to sytuację ekonomiczną gospodarstw produkujących żywca wieprzowy, drób, również producentów jaj, chociaż akurat na rynku jaj jest znaczne załamanie wynikające z ubiegłorocznego dostawienia klatek i całej reorganizacji rynku, spowodowanej powiększeniem tych klatek dla kur niosek. Sytuacja z wołowiną, wiadomo z jakich względów, jest niezadowolająca i są pewne obawy, bo pogłowie bydła zaczyna spadać. Takie były przewidywania organizacji rolniczych pół roku temu, że zakaz uboju rytualnego spowoduje zmniejszenie obsady. Importowaliśmy cielęta z Rumunii, ze Słowacji, ten import stanął, w związku z tym wzrosła ilość nieużytków.

Jeszcze chwilę zostanę na rynkach. Była mowa, że ceny środków produkcji nie spadają. Ja powiem tak – w maju był mi potrzebny Polidap, zapłaciłem za niego 2540 zł, w ubiegłym tygodniu dokonałem transakcji zakupu Polidapu, to jest trójfosforan amonu, za 1730 zł, więc nastąpił spadek ceny o ponad 30%. Jeżeli chodzi o nawozy azotowe, w tej chwili jest wyraźny sygnał od naszych producentów i punktów składowych, że ceny nawozów azotowych do końca listopada nie będą wzrastały, a ceny nawozów w punktach możliwe do zakupu. Jeżeli saletra kosztowała również w kwietniu, kiedy jest duże zużycie tego nawozu, 1350-1400 zł, w tej chwili tona zjechała do 1000 zł z lekkim dochodem, a więc również jest obniżka. Dokonywałem już zabiegów agrotechnicznych w plantacjach rzepaku i muszę powiedzieć, że ceny zarówno środków chwastobójczych, jak i grzybobójczych są bądź na poziomie ub.r., bądź też spadły o 10-12%.

To co odczuwamy, to pewna huśtawka, myślę, że związana również z wydarzeniami syryjskimi, ale porównywałem ceny zakupu paliw w trakcie żniw w ub.r. i w tym roku i paliwo było tańsze o 23 grosze. Sytuacja syryjska spowodowała wzrost cen paliw, ale widzę, że w tej chwili ceny zjeżdżają w dół.

Chciałbym się również odnieść do kwestii nadzoru nad agencją, ponieważ jest to mi temat bliski. Pochodzę z Wielkopolski i prowadziłem dyskusję z osobami, które dokonywały tej kontroli. Tutaj zarzuty są przejawione, one tam występowały, tak jak na posiedzeniu Komisji, na którym to było omawiane. Powiedziałem, że jeżeli były przekroczenia i dokonano jakichś przestępstw, są określone organy i myślę, że do tych organów się odniesiemy. I tutaj potwierdzam słowa pana ministra – bodajże do 20 kwietnia 2012 r. funkcję dyrektora w agencji pełnił pan Krzysztof Urbaniak, który był mianowany w kwietniu 2007 r., czyli za czasów – przepraszam, bo koledzy mówili, żeby nie cofać się o sześć lat, czy siedem, ale sami te sprawy poruszają i zarzucają nepotyzm. Trudno posądzać o nepotyzm obecną koalicję akurat w tym przypadku, jeżeli na tym stanowisku dyrektor utrzymał się przez tak długi czas, a na skutek niewłaściwych postępowań, informacji, które dotarły, nowy prezes agencji podjął decyzję o wyłonieniu nowego dyrektora i skierował na to stanowisko swojego zastępcę (więc uznał, że sprawa jest dużej wagi), specjalistę wysokiej klasy pana dyrektora Sławomira Pietrzaka.

Odnosnie do nepotyzmu powiem tak. Przykro mi, kiedy tutaj niektórzy z posłów zarzucają PSL nepotyzm. Nie chciałem tego robić, ale podam przykład mojego powiatu. Pamiętam, jak w 2006 r. w ARiMR na stanowisku zastępcy kierownika został zatrudniony krewny prezesa PiS, chwalił się tym. Można sprawdzić pensję, jaką dostał, była wyższa niż pensja kierownika. A poza tym o jego przygotowaniu można powiedzieć, że siedział, zajmował krzesło i przez kilka lat pobierał środki, chwając się, że jest dalším kuzynem prezesa Jarosława. Jeżeli zarzucacie nepotyzm, to w tym samym biurze zatrudniono na stanowisku zastępcy kierownika, już za czasów tego nie lubianego PSL, koalicji PSL i PO, panią, która jest radną miejską w Ostrowie Wielkopolskim z klubu PiS; nie było żadnych przeszkód, przeszła weryfikację i została zatrudniona. Pracuje do tej pory, kwestie przynależności partyjnej nie są w ogóle brane pod uwagę. Powołałem się na te przykłady, żeby nie było takiego wrażenia, że wszystkich się „wyrzyna”, daje się swoich ludzi. To jest nieprawda, tak w terenie nie jest i tak się nie dzieje za pana ministra Kalemby.

Jeszcze w kwestiach dotyczących sytuacji wsi, wysokiego bezrobocia. Z uwagi na to, że również funkcjonuję w Komisji Polityki Społecznej i Rodziny, mam dostęp do najświeższych danych. Zdziwiłem się, ale na koniec sierpnia w moim powiecie bezrobocie było o jedną dziesiątą niższe niż roku temu w sierpniu. Mówi się, że żonglujemy pewnymi danymi. Tak, zgadza się, tylko każdy uważa, że on żongluje prawidłowo.

Myślę, że kwestia dzisiejszego odwołania, które zostało zgłoszone przez kolegów z PiS, zaistniała dlatego, że prezes tak postanowił, uważał, że jest dobre, więc jest to wykonanie zadania prezesa. Oczywiście Klub PSL będzie głosował przeciwko wotum nieufności i przeciwko próbie odwołania ministra Stanisława Kalemby. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Marek Sawicki (PSL):

Dziękuję bardzo. Panie i panowie, jest jeszcze sześciu mówców, gorąca prośba mimo wszystko o skracanie wypowiedzi. Pan poseł Borkowski.

Poseł Krzysztof Borkowski (PSL):

Panie przewodniczący, panie ministrze, szanowni państwo, bardzo dziękuję. Patrząc na materiał, który otrzymaliśmy, który dotyczy wotum nieufności, stwierdzam, że wiele jest w nim nieprawdy i wiele rzeczy nie pokazano. Jest to żonglowanie jakimś informacjami, które zostały zdobyte przez PiS, i odnosząc się do dyskusji, która jest tutaj prowadzona. Wielokrotnie panowie posłowie z PiS apelowali, żeby nie poruszać osobistych spraw czy cech charakteru, ale proszę zobaczyć forum dyskusji: jest powrót do jakiegoś ZSL, powrót do innych spraw. Czyli jest to sprawa nie merytoryczna, lecz typowo polityczna. I myślę, że decyzja o niej zapadła gdzieś w głębokich kręgach PiS. PiS zorientował się, że to PSL prowadzi dobrą politykę rolną, na czele z ministrem i z poprzednimi ministrami. Oczywiście, zaraz przejdę do rzeczy, panowie też do rzeczy nie przechodzili

od razu. PiS zorientował się i zobaczył, że polska wieś przekonuje się do tej polityki, to trzeba uderzyć w taki sposób, że zgłosimy po raz kolejny wotum nieufności wobec ministra rolnictwa, bo nie tak dawno było wotum nieufności wobec ministra Marka Sawickiego.

Przechodząc do rzeczy, to cyfry są nieubłagane. Nie pisze się w tym materiale, że Polska ma dzisiaj około 4 mld euro nadwyżki eksportu. O tym się nie mówi. I jak popatrzę się na to wszystko, to są nie banany, nie kawa, tylko jabłka przede wszystkim, to są pieczarki, to są inne produkty rolne, jak chociażby mięso. Oczywiście nie jest łatwo. I nie jest tak, że nie ma błędów, bo ten kto nic nie robi, nie popełnia błędu. Ale rynek eksportu się rozwija i to daje miejsca pracy. Trudno jest też ten rynek kontrolować i o tym wiemy, ja mówię jako praktyk, bo na pewno są gdzieś może inne produkty, co tutaj panowie podnoszą, ale to wszystko daje ten dodatni bilans i pokazuje, że Polska jest mocna. I to, że dzisiaj mówi się w różnych kręgach, chce się mówić źle o polskiej żywności, nie wytrzymuje niczego. Bo polska żywność „radzi sobie” i jest dobra. Jeżeli popatrzymy na ceny, mówiono tutaj o cenach, to ceny zbóż, rzepaku w ub.r. momentami były może wyższe, ale też trzeba powiedzieć, że w tym roku urodzaj i w Europie, i w Polsce, i na świecie, szczególnie w Europie i na świecie był większy i ceny światowe są niższe. Plus pogłowie, które jest niskie, to wszystko sprawia, że nie ma co się spodziewać wysokich cen zbóż. Ja bym nad tym nie płakał, ja wręcz się cieszę, że te ceny są niższe, bo wreszcie zachęci to ludzi do produkcji zwierzęcej. I szczególnie mówię o drobiu, także o trzodzie chlewnej.

Patrząc na to, co się dzieje, też trzeba się uderzyć w piersi, bo mieliśmy okazję wspólnie zadziałać i przygotować dobrą ustawę opracowaną przez ministerstwo rolnictwa o uboju bez ogłuszania, ustawę, która respektowała wszystkie przepisy, wszystkie standardy, a także była to jedna z najlepszych ustaw w Europie. Ale nie wiem, jakim cudem znaleźliśmy się pośród trzech państw europejskich, w których jest zakaz. I proszę popatrzeć, kto za tym głosował. I stuknąć się w piersi. Nie chodzi tylko o bydło, chodzi też o rynek drobiu. Rynek drobiu się zachwiał i momentalnie zrobiło się tak, że w okresach, kiedy mogliśmy eksportować, brakło surowca, bo drobiarze się zastanawiali, czy nastawić, czy nie nastawić. I teraz jeszcze brakuje surowca. Mniej się to przekłada na drób, w przypadku kurczaków, ale bardziej na indyki, bo cykl produkcyjny jest dłuższy, i na inny też drób. I o tym też trzeba mówić, trzeba mówić prawdę.

Przechodząc jeszcze do innych spraw. Jeszcze o cenach jedno zdanie. Mleko czy mięso – te ceny i tak są wyższe, mimo tej ustawy, która tutaj do końca nie była dobrze uchwalona. Ale patrząc na konsolidację służb bezpieczeństwa i agencji bezpieczeństwa, to ja się bardzo cieszę i dziękuję panu ministrowi, że ta ustawa wreszcie się znajdzie. Bo dzisiaj mamy taką sytuację, że każda inspekcja swoje prawo stosuje i tego żaden przedsiębiorca ani rolnik nie wytrzyma. Tylko jedna uwaga – 38% decyzji wydanych przez różnego rodzaju inspekcje jest uchylane przez sądy albo przez inne instytucje. To znaczy, że jest taka celowość, że przedsiębiorca czy rolnik jest w wielu przypadkach osamotniony.

Patrząc na ten materiał – infrastruktura na wsi. Jeżeli ktoś jedzie przez polską wieś, to może zobaczyć, że dzięki środkom z PROW i innym środkom ta wieś wygląda zdecydowanie inaczej. Nie chcę przekonywać do tego, ale niech każdy zobaczy. Chciałoby się więcej i każdy z nas by chciał więcej, ale dzisiaj nawet niektóre miasta zazdroszczą tych sal gimnastycznych, tej infrastruktury, która jest na wsi. Nawet ośrodki miejskie zazdroszczą, bo mówią, że w ośrodkach wiejskich jest lepsza infrastruktura.

Jeżeli chodzi o oświatę, to ja nie rozumiem, skąd takie zarzuty. Przecież minister rolnictwa, z tego co wiem, poza niektórymi szkołami rolniczymi nie ma wpływu na funkcjonowanie szkół. To, że się mniej dzieci rodzi, taka sytuacja jest generalnie w całym kraju i nie rozumiem, dlaczego taki zarzut jest stawiany. Tak więc ja tego kompletnie nie rozumiem, może ktoś tutaj wytłumaczy.

Ten materiał nie podnosi jednej ważnej rzeczy – łagodzenia skutków klęsk żywiołowych. Nie słyszałem w debacie pana ministra, bo wychodziłem, ale tyle środków, ile trafia – może tutaj ministerstwo przytoczy – to chyba za żadnych rządów tyle nie trafiało i za to rolnicy, których dotknęły klęski żywiołowe, składają wielkie podziękowania. Są „zacięcia”, bo mogło to być lepiej i szybciej, ale są „zacięcia” nawet w samorządach,

bo z szacowaniem, powoływaniem komisji jest wiele niejasności i trzeba to w jakiś sposób uporządkować.

Badanie w taki sposób, czy była zmowa cenowa, badanie, czy dorsz na półce czy inne produkty są za drogie, za tanie, trzeba by poszerzyć w drugą stronę i zbadać – jak to jest, że za świnie płaci się 6,20 zł, a kielbasa na półce w detalu jest po 7 zł? Można to też badać. Tak że mamy taką sytuację rynkową i trzeba po prostu umieć się w niej znaleźć. I jest to trudne zarówno dla rolników, jak i przedsiębiorców.

Mam prośbę, żeby wyjaśnić dobitnie, żeby ministerstwo rolnictwa, dobrze, że przygotowuje takie materiały... Jeżeli chodzi o przyszły PROW, o przyszłe dane finansowe, to PiS podaje inną informację, my mamy inną informację i gdzie jest ta prawda? Nie chciałbym, żeby polscy rolnicy byli faszerowani fałszywą informacją PiS i żeby wychodziło w ten sposób, że mamy inne zdanie.

Cieszę się, że posłowie PiS uważają, że nasz minister jest trochę osamotniony. To nie wbijamy mu noża w plecy dalej, tylko pomóżmy mu walczyć o sprawy polskiej wsi, które idą w przyzwoitym i dobrym kierunku, żeby było jeszcze lepiej. Bo my też widzimy, że w wielu miejscach może być lepiej, ale trzeba też zmierzyć siły na zamiary.

Kibicuję mocno programowi wsparcia hodowli trzody chlewnej, mam na myśli polskie prosięta i polskie lochy. To niskie pogłowie musi jak najszybciej przejść w zapomnienie i niebyt. Mam prośbę do posłów PiS i do wszystkich posłów, do wszystkich, którzy działają w związkach, w zrzeszeniach, żeby zastanowić się, czy liczba 200 sztuk to nie jest bariera zbyt wysoka? Szczególnie we wschodniej i centralnej Polsce stoją ogromne moce chlewne, są miejsca, gdzie można hodować tę trzodę, i może warto zacząć od niższego pułapu, a potem w sposób ekonomiczny niech każdy buduje coraz większe stado. I żeby w przyszłym PROW przewidzieć nie tylko wsparcie dla trzody, ale też wsparcie dla bydła mięsnego. Mamy ogromne połacie łąk i na przykład dopłaty do łąk jednokośnych zamienić na dopłaty, żeby tam były przeżuwacze, które będą na tych łąkach i te przeżuwacze wiele zakładów będzie mogło ubijać, będą miejsca pracy, a nie tak jak dzisiaj, że płacimy za coś, co jest fikcją. Skończyć z płaceniem dopłat za fikcję. Płacić dopłaty rolnikom, którzy są aktywni i faktycznie uprawiają. Ale to nie jest debata na dzisiaj, tylko na przyszłość. Tak że wiele zadań jest do wykonania.

Myślę, że pan minister może liczyć na wsparcie naszej Komisji i liczę też na wsparcie posłów PiS, bo interes wsi jest jeden, i nas jako PSL, i PiS, i koalicyjnej Platformy, i pozostałych klubów, których nie będę wymieniał. Wszyscy powinniśmy zawalczyć, żeby w przyszłym okresie programowania jak najwięcej środków trafiło i żebyśmy jak najlepszy program strategiczny dla polskiej wsi, przetwórstwa, infrastruktury i dla rolników stworzyli. Bardzo dziękuję.

Przewodniczący poseł Marek Sawicki (PSL):

Dziękuję bardzo. Pan poseł Ajchler, później pan poseł Telus.

Poseł Romuald Ajchler (SLD):

Dziękuję, panie przewodniczący. Nie ukrywam, że jestem w trudnej sytuacji, dlatego że z panem posłem Kalembą znamy się ponad 20 lat, albo około 20 lat, i podjęcie takiej decyzji w stosunku do osoby, którą się zna, poparcie wniosku o wotum nieufności wobec ministra... Nie chodzi tylko o zwykłą znajomość, mówię o znajomości także od strony merytorycznej, fachowej, dotyczącej polskiego rolnictwa.

Jednak powiem kilka słów na temat tego wniosku. Proszę państwa, tak przysłuchuję się tej debacie, a z racji tego, że dzieją się inne rzeczy w parlamencie, muszę od czasu do czasu wychodzić, bo przecież Komisja Rolnictwa nie jest moją jedyną komisją, tak jak dla wielu z nas. Chcę kilka słów powiedzieć na temat tego wniosku. Otóż wniosek o takiej treści można by zgłosić wobec każdego ministra, który jest obecnie, który będzie, i który był. Identyfikacyjny. I te argumenty by pasowały, z wyjątkiem niewielkich zmian liczbowych. Uważam, że jest to wniosek podejmowany z powodów politycznych i przede wszystkim tak go oceniam. Ale to jest moja osobista ocena, nie mojego Klubu. Opozycja ma to do siebie, że jeśli składa wniosek o odwołanie, a minister jest z opcji rządzącej, z reguły głosuje za odwołaniem danego ministra, a potem dobiera do tego argumenty. Mało było takich przypadków, że opozycja głosowała inaczej. To jest pierwsza moja ocena tego wniosku.

Oczywiście to się zbiegło z czasem żniw, kiedy pojawiły się kwestie dotyczące tych nieszczęsnych cen, które mają decydujący wpływ na to, co się potem dzieje na wsi.

Ale, panie ministrze, żeby nie było tak słodko, powiem tak. Mam jedną prośbę do pana – prosiłbym, żeby pan zweryfikował swoje podejście do spraw związanych z handlem, czy sprzedażą gruntów ANR. Otóż jestem przekonany w stu procentach i ktoś, kto zdrowo pomyśli, również dojdzie do wniosku, że najlepszym gwarantem tego, aby ziemia nie trafiła w inne ręce, jest ziemia dzierżawiona przez Skarb Państwa. I to nie podlega dyskusji, dlatego że państwo nie sprzeda obcokrajowcowi ziemi. A jeśli wyzbędzimy się jej i sprzedamy nawet rolnikom indywidualnym, to za chwilę okaże się, że ten rolnik zostanie samotny i z naturalnych przyczyn będzie musiał sprzedać, niekoniecznie polskiemu rolnikowi. Teraz proszę sobie wyobrazić – bo szukam przyczyny – że ceny dobrych gruntów w niektórych rejonach kraju dochodzą do 80-90 tys. zł za hektar. W jaki sposób, płacąc taką cenę, można prowadzić produkcję rolną? Pewnie ktoś, kto kupuje, ma większą wiedzę niż agencja, że grunty mogą być przeznaczone na drogi, drogi szybkiego ruchu, lub szereg innych inwestycji, które dzisiaj są nieznane, albo są znane niewielu osobom i wtedy te ceny dochodzą do zawrotnych kwot. Rolnik, który prowadzi produkcję rolną, płacąc taką kwotę, nie jest w stanie ani przez to, ani przez następne pokolenie tych gruntów spłacić. To się nie trzyma kupy. Tego zwyczajnie nie rozumiem. I szkoda, że agencja – a pan minister był tego zwolennikiem – idzie tak szybko w sprzedaż tych gruntów, mając dobry zamiar, bo sprzedaż i powiększanie małych gospodarstw rolnych to jest jakaś myśl. Tyle tylko, że jeżeli rolnik nabywa 2–5–10 ha ziemi i ma ich 5, to w dalszym ciągu w dzisiejszych realiach nie jest w stanie utrzymać z tego 10-hektarowego gospodarstwa siebie i swojej rodziny, tym bardziej że musi się w sposób bardzo poważny zadłużyć. Warto by było zweryfikować, czy te dwie formy dzierżawy gruntów i sprzedaży gruntów nie powinny istnieć? Bo podejrzewam, że grunty są kupowane za tak wysokie ceny z tej przyczyny, o której przed chwilą powiedziałem, albo też ktoś stoi za tym i chce ulokować pieniądze, i widzi, że to jest najlepsza forma lokaty. Ale nie służy to polskiemu rolnictwu. Co się dzieje ze środkami, uzyskanymi ze sprzedaży? One przede wszystkim nie trafiają ponownie na polską wieś, tylko idą do wspólnego gara, idą do budżetu państwa i potem to wszystko tam ginie, a nie są to aż tak znaczące grunty. Mieliśmy przykład przy nowelizacji budżetu: podnieść plan finansowy agencji, wpłaci miliard czy półtora, sprzeda grunty. Tak nie można. Ja oceniam, że to jest drenaż środków ze wsi.

Chciałbym, aby pan minister wypowiedział się, czy widzi możliwość, żeby w dalszym ciągu dzierżawić, ale na zasadach partnerskich. Jeśli jednak dzierżawa jest stosowana na poziomie 15 kwintali pszenicy, bo ktoś chce sobie zagwarantować 25, bo ktoś chce sobie zagwarantować prawo pierwokupu, bo już widzi elektrownie wiatrową albo inną na tych polach dzierżawionych, to agencja albo prezes agencji powinien mieć prawo, żeby podejść do każdej sprawy indywidualnie i podejść po gospodarsku. I niekoniecznie wszystko musi mieć drugie dno, co mamy zwyczaj zawsze podejrzewać. Zresztą w sprawach, o które się spieramy, które dotyczą cen, jeśli widzę, że są jakieś sytuacje niepewne, mówię to otwartym tekstem, krytykując pana ministra i jego ministrów, i tego, kto jest pod ręką, bo występując w danym momencie w danej sprawie, uważam, że to ja mam rację, i czekam na argumenty, które przekonają mnie do innego podejścia w sprawie.

Przewodniczący poseł Artur Dunin (PO):

Panie pośle, przepraszam najmocniej, czy mogę panu przeszkodzić na chwilę? Nie chcę panu odbierać głosu, broń Boże. Chciałem tylko przypomnieć, że umówiliśmy się, że głosowania zaczniemy o godzinie 11.30, a salę mamy tylko do godziny 12.00. Mam wielką prośbę do parlamentarzystów, którzy są zapisani do głosu, o krótsze wypowiedzi, tak żeby pan minister chociaż na niektóre z tych pytań odpowiedział, bo przecież będzie jeszcze debata na sali plenarnej. Mam wielką prośbę, żebyśmy wyrobili się z czasem. Bardzo serdecznie dziękuję.

Poseł Romuald Ajchler (SLD):

Dobrze, panie przewodniczący, będę skracał wypowiedź.

Przewodniczący poseł Artur Dunin (PO):

Bardzo serdecznie dziękuję.

Posel Romuald Ajchler (SLD):

W każdym razie teraz już będę mówił bardzo krótko. Panie ministrze, jeśli chodzi o szkoły rolnicze, warto by było pomyśleć, co zrobić, aby ich nie zamykać w taki sposób, jak to obecnie ma miejsce – bo nie ma naboru. Jest na to sposób. Nie ma naboru, skoro wydzierżawia się np. jeziora ludziom, którzy nie mają przygotowania rybackiego. Trzeba zapisać, albo podjąć temat, że warunkiem dzierżawy jest dzierżawa jeziora do celów rybackich fachowcowi, który ma wykształcenie rybackie. Wtedy będzie zainteresowanie, bo ten, który chce zająć się gospodarką rybacką, będzie swoje dzieci kierował do szkoły rybackiej, bo lubi ten zawód, chce się tym zajmować i tak dalej. Zlikwidowaliśmy jedyną szkołę rybacką na poziomie średniego kształcenia w Sierakowie. Nie wiem, czy nie warto do tego wrócić i tego typu wymogi stosować. Skoro w ustawie o ustroju rolnym stawiamy warunki, które musi spełnić ktoś, kto chce nabyć grunty, to bądźmy konsekwentni w innych kwestiach. Tak więc warto, panie ministrze, pewne sprawy zrozumieć... Warto do pewnych spraw podejść i być może zweryfikować dotychczasowe podejście w tych kwestiach. Wtedy ten nabór kierunkowy będzie... na pewno będzie zainteresowanie tych, którzy się uczą. Inaczej za chwilę nie będziemy mieli chętnych do szkół rolniczych. Nie będziemy mieli chętnych, jeśli te wymogi będą takie, jak przed chwilą dałem przykład na szkołach rybackich.

I teraz ustawa o ogłuszeniu. Ja tego nie rozumiem. Bo o ile dobrze pamiętam, był to projekt rządowy. Jeżeli był projekt rządowy i przeszedł przez Radę Ministrów, to głównie koalicja powinna się tym zająć, aby ten projekt nie przepadł. Jeżeli państwo kierują uwagi w tej kwestii, to kierujcie do swoich kolegów, współkoalicjantów przede wszystkim iw pierwszej kolejności, bo to nie był projekt poselski, i tam szukajcie winnych. A w drugiej kolejności możecie mieć pretensję do opozycji. Bo, jak powiedziałem, adres jest w moim przekonaniu niewłaściwy.

I ostatni apel. Mówiliśmy, abyśmy pomogli jako opozycja ministrowi rolnictwa. Staram się jak mogę, bo niejednokrotnie w tych sprawach występowałem z mównicy sejmowej, przywołując nazwisko ministra Rostowskiego, mówiąc że to jest minister rolnictwa, bo on ma kasę, on rządzi. I trudno będzie panu ministrowi Kalembie (i poprzednim ministrom) zadbać o środki finansowe. Ale jeżeli koalicjant, mówię o kolegach z PSL, popiera ustawę na przykład o akcyzie i mówi, że nie ma pieniędzy, a rok wcześniej zaoszczędziliśmy 80 mln i nie wydaliśmy, to przepraszam, w jaki sposób opozycja ma mówić, wnosząc o środki? Wskazuje źródło, że są oszczędności, a chodzi o pięć groszy, i ich nie ma. I później licytujemy się, kto ma rację, my jesteśmy dobrze, czy my jesteśmy źli.

I ostatnie zdanie. Nie podlega najmniejszej dyskusji, że cała formacja, jeśli chodzi o PSL, jest odpowiedzialna za to, co się dzieje w polskim rolnictwie. No bo w różnych konfiguracjach rolnictwem rządzą i rządzą. Być może w następnym rozdaniu także będą mieli taką okazję, oczywiście zależy to od wyborców. Ale trzeba brać pełną odpowiedzialność za to, a nie próbować wracać do historii, a ten był winny, a tamten, a my jesteśmy kilkanaście lat przy władzy, odpowiadamy za rolnictwo, inspirujemy jego rozwój. Sukcesy to my, a porażka to opozycja najlepiej. Tak nie powinno się stawiać sprawy.

Reasumując moje wystąpienie. Mój Klub podejmie decyzję w sprawie wniosku o wotum nieufności wobec ministra. Ja mogę publicznie powiedzieć, że nie będę głosował za odwołaniem pana ministra Kalembi, z różnych powodów, niektóre pozostawię dla siebie. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Artur Dunin (PO):

Dziękuję, panie pośle. Teraz poproszę o zabranie głosu pana posła Telusa.

Posel Robert Telus (PiS):

Panie przewodniczący, szanowna Komisjo. Przysłuchując się tej debacie, i nie tylko tej, ale w ogóle debacie na temat rolnictwa i na temat rządzenia tej koalicji, człowiek ma wrażenie, że są dwa światy. Świat pana ministra Kalembi, tego rządu i PSL oraz świat rolników, którzy mają całkowicie inne zdanie na temat rolnictwa niż ten rząd PO i PSL. Przysłuchując się wystąpieniu pana ministra i wystąpieniu pana posła Walkowskiego, po prostu zastanawiałem się, po co takie kłamstwa i takie manipulacje. Przecież lepiej by było, gdyby pan minister wyszedł i powiedział, tak, macie rację, negocjacje nie

poszły tak, jak chcieliśmy, tak, macie rację, w rolnictwie jest źle, tak, macie rację, premier nie pomógł nam i nie pomógł w negocjacjach, żeby dla rolnictwa były większe pieniądze. I myślę, że byłoby to tak po chrześcijańsku, powiedzieć prawdę o wszystkim i lepiej by to było odebrane przez rolników. Panie ministrze, występował pan na wielu dożynkach, miałem okazję słuchać pana na dożynkach w Mielcu i w Częstochowie i chyba ma pan świadomość, że rolnicy myślą całkowicie inaczej niż pan. W Mielcu pana partyjny kolega nawet nie pozwolił sprostować tego, co pan mówił i nie pozwolił wystąpić panu europosłowi Wojciechowskiemu, bo po co rolnicy mieliby się dowiedzieć prawdy?

Panie ministrze, skoro jest tak dobrze, jak pan mówi, to dlaczego nadal się sprzedaje ziemię „na słupek”? To dlaczego nie ma jeszcze, obiecanej nawet przez ministra Sawickiego na pierwszym posiedzeniu w tej kadencji, pamiętam, jak obiecywał, funduszu gwarancyjnego? Dlaczego nie ma ustawy o ubezpieczeniach? Przecież też obiecywano ją na początku kadencji. Panie ministrze, dlaczego minister i rząd nie reaguje na skandaliczne ceny, które są w tej chwili. Pan się chwali, że Elewarr ma zyski. Nie jest to spółka, która ma przynosić tylko zyski...

Minister rolnictwa i rozwoju wsi Stanisław Kalemba:

Strat też nie...

Posel Robert Telus (PiS):

Elewarr jest spółką, która powinna panować nad cenami zbóż w Polsce. Gdy jest niska cena, powinien skupować zboże po to, żeby ją podnieść, ale nie po najniższej cenie, bo to jest skandaliczne, panie ministrze, że firmy prywatne dawały lepszą cenę niż Elewarr w skupie. To jest skandaliczne i to jest błędne myślenie – może nie skandaliczne, to jest błędne myślenie, jeżeli chodzi o Elewarr. Nie taki cel powinna mieć ta spółka.

No i, panie ministrze, sprawa negocjacji. Tutaj się w ogóle nie zgadzamy. W 2013 r., gdy mieliśmy już te pełne dopłaty, pełne płatności z UE, na rolnictwo, na wieś było około 5 mld euro. Ale mówmy 5 mld euro, bo będzie łatwiej policzyć, bo nie wszyscy z matematyki są tak dobrzy, jak pan poseł Bogucki. Pięć miliardów euro. Negocjowali państwo na siedem lat perspektywy. To 5 razy 7, według mojej matematyki, jest 35 mld. A pan z Donaldem Tuskiem wynegocjował 28,6 i pan mówi, że to jest sukces. I jeszcze jedna rzecz, panie ministrze, tu trzeba mówić prawdę. Mówi pan, że jest to tyle samo, czy nawet trochę więcej niż w bieżącej perspektywie. Ale niech pan przypomni sobie, kto negocjował poprzednią perspektywę. Mówimy o akcesji, gdy wchodziliśmy do UE. To przecież wasz Kalinowski. Zapomnieliście o tym? Przecież on negocjował to, że mieliśmy do 2013 r. dochodzić, a w 2013 mieliśmy dojść do 100%, do równych płatności.

Panie ministrze, jeszcze raz, pan wie o tym, że to wotum nieufności nie jest skierowane do Kalemby, tylko do ministra rolnictwa i do całego rządu. Bo to ten rząd, z PSL na czele, odpowiada za polskie rolnictwo. Wiem, że posłom Platformy nie pasuje to, co mówię, ale to jest prawda.

Przewodniczący poseł Artur Dunin (PO):

Dziękuję bardzo. Dziękuję panie pośle. Czy pan skończył?

Posel Robert Telus (PiS):

Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Artur Dunin (PO):

Bardzo proszę pana posła Kowalczyka. Tylko też bardzo bym prosił o zwięzłą wypowiedź.

Posel Henryk Kowalczyk (PiS):

Zdecydowanie, panie przewodniczący, będę mówił krócej niż poprzednicy, szczególnie pan poseł Ajchler i inni. Nie będę odnosił się do wypowiedzi pana posła Walkowskiego, pana posła Borkowskiego, bo musiałbym mówić trzy godziny, a nie minutę czy dwie, więc nie warto zaczynać tego tematu. Jeśli chodzi o porównania dopłat i uczciwość w informowaniu o dopłatach na lata 2014-2020, po prostu nie potrafię dyskutować z kimś, kto mówi, że 2+2 równa się 5 i że np. 28 jest większe od 32 i tak dalej. To nie jest ten poziom dyskusji i na tym zamykamy sprawę.

Mam dwie konkretne rzeczy. Po pierwsze ubezpieczenia upraw rolnych i zwierząt. Rolnicy mają obiecywane przez rząd od wielu lat, że już-już ta ustawa jest poprawiana, robiona i tak dalej. Jeszcze w 2010 r., co prawda nie minister Kalemba, ale minister Sawicki mówił, że ustawa jest już na ukończeniu, wejdzie w życie w 2012 r. Oczywiście 2012 rok, 8 sierpnia, już minister Kalemba mówi, że prace nad projektem ustawy o ubezpieczeniach upraw rolnych i zwierząt są zaawansowane, oczywiście dodając, że będzie współfinansowanie w ramach PROW w działaniu Zarządzanie ryzykiem. Oczywiście czas mija, teraz się dowiadujemy, że jednak działania Zarządzanie ryzykiem w nowym PROW nie będzie. Tak więc gdzie są te obietnice, niezwykle istotne, bo jest to marnowanie publicznych pieniędzy przy wypłacie odszkodowań *ad hoc*, kiedy są straty, a nie wtedy, kiedy trzeba by rozwiązać problem w sposób systemowy. W międzyczasie PiS składało projekt ustawy w kwietniu 2009 r., który poprawiał ten system ubezpieczeń. Niestety posłowie koalicji PO-PSL zagłosowali przeciw temu projektowi. A więc cudze projekty się odrzuca, mimo że są dobre, swoich się nie proponuje, tylko się obiecuje. Jak mogą wierzyć ministrowi, który mówi z roku na rok to samo i nigdy nie wykonał obietnicy?

I druga rzecz, bardzo istotna – objęcie finansowaniem niektórych zadań z Funduszu Spójności, jeśli chodzi o rozwój obszarów wiejskich, bo wiadomo, że... Panie przewodniczący, ja już siebie nie słyszę, taki jest gwar. Ja wiem, że...

Przewodniczący poseł Artur Dunin (PO):

Szanowni państwo, nie przeszkadzajmy sobie. Czasu jest coraz mniej, mam wielką prośbę, nie przeszkadzajmy panu posłowi, pan poseł zmierza do końca, dajmy mu możliwość dokończenia wypowiedzi. Dziękuję bardzo.

Poseł Henryk Kowalczyk (PiS):

Wracam do objęcia finansowaniem niektórych zadań PROW z Funduszu Spójności, bo wiadomo, że PROW jest bardzo mocno okrojony. Jak do tej pory słyszę tylko obietnice, nie mam żadnego, żadnego – podkreślam – dokumentu, który by ten problem rozwiązywał, ani w przygotowywanych regionalnych programach operacyjnych, ani w Funduszu Spójności. A więc co? Okaże się, że będzie to kolejne oszustwo i rozwój obszarów wiejskich nie będzie nigdzie finansowany, bo do tego na razie to zmierza. Chciałbym uzyskać tu odpowiedź, ale odpowiedź uczciwą, a nie kolejne obietnice, jak w wielu innych rzeczach, które później okazują się bez pokrycia. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Artur Dunin (PO):

Dziękuję bardzo, panie pośle. Bardzo serdecznie dziękuję panu posłowi Maliszewskiemu, który wycofał swój głos w dyskusji. Oddaję głos panu przewodniczącemu Sawickiemu. To jest ostatni głos w debacie. Dziękuję.

Poseł Marek Sawicki (PSL):

Panie i panowie, chcę podziękować wnioskodawcom za to, że dają okazję, trzecią w ciągu ostatnich kilku tygodni, do poważnej dyskusji o sytuacji w rolnictwie. Mówię „poważnej dyskusji o sytuacji w rolnictwie”, bez względu na ocenę wniosku, jaki został złożony w sprawie wotum nieufności wobec ministra Kalembę. Dwie poprzednie dyskusje w Sejmie przybliżają informację co do sytuacji w rolnictwie, ale także co do perspektyw rozwoju rolnictwa. Kiedy słucham tej dzisiejszej dyskusji, zresztą nie tylko dzisiejszej, mam wrażenie, że jednak mamy dwie Polski, tę rzeczywistą, realną, która mimo różnych przeciwności rozwija się, i polską wieś, która jest coraz piękniejsza, i Polskę, o której mówi PiS, że jest w ruinie, a już rolnictwo w całkowitej zapaści. Kiedy słucham mojego sąsiada posła Boguckiego, to wiem, że mniej więcej tych samych rolników oglądamy od kilkudziesięciu lat, a jesteśmy w podobnym wieku. I jeśli poseł Bogucki nie zauważył pozytywnych zmian, jakie dokonują się na polskiej wsi, to jest mi zwyczajnie przykro. Bo ja także po gminach i powiecie posła Boguckiego od czasu do czasu jeżdżę i widzę, jak wygląda w stosunku do tego, co było kilkanaście, nie mówiąc kilkadziesiąt lat temu. Chcę także powiedzieć, że cieszy mnie ten wniosek o tyle, że mam wrażenie, a nawet przekonanie, że minister Jurgiel wyleczył ministra Kalembę z przekonania, że PiS o rolnictwie i polityce może mówić rzetelnie i uczciwie. I tylko do trzech rzeczy się odniosę,

bo mam nadzieję, że w imieniu Klubu w wystąpieniu plenarnym będę mógł dokładniej odnieść się do zarzutów postawionych we wniosku.

Minister Jurgiel ciągle przypomina ten sławetny cukier, o którym minister Kalemba powiedział, że już jest gorzki. Wiemy, kiedy były negocjacje, 2007 rok rozporządzenie redukcyjne, 2009 r. rozporządzenie zastępcze, które daje szansę uczciwego podziału zysków pomiędzy rolników i producentów cukru.

Kwestia braku narodowej strategii podnoszona we wniosku. Oczywiście, że narodowej strategii rozwoju rolnictwa nie ma, bo to był dokument, który przygotowywał PiS, ale jest strategia rozwoju obszarów wiejskich, rolnictwa i rybołówstwa, którą tu, w Komisji także omawialiśmy i wobec której znaczący politycy PiS wypowiadali się pozytywnie, żeby nie powiedzieć pochlebnie. I podnosili państwo kwestię GMO. Myślę, że minister Kalemba jednoznacznie to wyjaśnił.

Na koniec mam prośbę do ministra Kalemby, za jego pośrednictwem do pani dyrektor Szelańskiej. Jest prezentowana tabelka spadającego udziału krajowych środków budżetowych na rolnictwo. Proszę, zróbcie jeszcze dwie tabelki, w których będzie uwzględniona składka polskiego budżetu do budżetu UE i odpowiednia proporcja dotycząca należnych nam płatności z tytułu WPR. Wtedy ten wykres i to zestawienie będzie wyglądało zupełnie inaczej. I proszę także zrobić zestawienie na plenarne posiedzenie Sejmu, w którym będziemy mieli jasno pokazane środki krajowe i unijne, jakie w okresie od akcesji, a więc od 2004 r. płyną na polskie rolnictwo. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Artur Dunin (PO):

Dziękuję bardzo, panie pośle. Słowo chciał jeszcze dodać pan przewodniczący Jurgiel. Bardzo proszę.

Poseł Krzysztof Jurgiel (PiS):

Nie będę się odnosił do wszystkiego, co było powiedział pan minister, myślę, że na sali sejmowej będzie na to czas i będzie można się do tych spraw odnieść. Chcę panu Sawickiemu powiedzieć: pan Kalinowski, marszałek, obecnie europoseł, przegrał w sądzie sprawę i jest wyrok. Ja to na sali plenarnej odczytam i bardzo proszę, żeby nie wprowadzać opinii publicznej w błąd na temat tych negocjacji. Sprzedaliście cukrownie, zamknęliście, nie wiem dlaczego. Pan też odegrał w tym swoją rolę, bo przypomnę, że pan pisał pisma do Komisji, że jest pan przeciwny, że pan nie może... Była to decyzja błędna ministra skarbu i popierał to minister rolnictwa, i nie ma po prostu co na ten temat dyskutować. Zlikwidowaliście 360 tys. ton cukru w Polsce. A do innych spraw i do tego, co mówił minister, tak jak powiedziałem, się odniosę. Podtrzymujemy treść tego wniosku, a jeszcze rozszerzymy o inne sprawy, bo wypowiadając się na temat polityki rozwoju, na temat przyszłości polskiego rolnictwa, wiem, co mówię, ale nie mogę tutaj znaleźć partnera do dyskusji w tym obszarze. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Artur Dunin (PO):

Dziękuję bardzo. Faktycznie, jeśli chodzi o cukier, to, panie ministrze, trzeba się uderzyć w piersi bardzo mocno, swoje, a nie czyjeś.

Panie ministrze, mam wielką prośbę. Wiem, że chciałby pan odpowiedzieć na to wszystko w tej chwili. Tego czasu nie ma. Panie ministrze, czy nie obraziłby się pan, gdyby te wszystkie pytania zebrał, zresztą one i tak będą na sali plenarnej. Czy wtedy nie moglibyśmy uzyskać od pana odpowiedzi?

Minister rolnictwa i rozwoju wsi Stanisław Kalemba:

Dwie minuty i kończę. Po dwóch minutach proszę przerwać.

Przewodniczący poseł Artur Dunin (PO):

Dobrze. Dwie minuty i przerywam.

Minister rolnictwa i rozwoju wsi Stanisław Kalemba:

Bardzo dziękuję. Jak najkrócej. Zarzuty co do kadr. Przecież obejmowałem urząd bez dwóch wiceministrów, w krótkim czasie przybyło dwóch wiceministrów, dyrektor generalny; ARiMR – na sześciu członków czterech jest nowych, na czele z prezesem; ARR –

nowy prezes. Proszę nie stwarzać takiego wrażenia, że nie dokonujemy pewnych spraw tam, gdzie trzeba. Ale fachowców trzeba też szanować.

Słusznie pan przewodniczący Ardanowski mówił, że lepiej nie wychodzić za daleko. Ale ze sprawą NIK to wy wysłicie, nie minister Kalemba, odnośnie do kontroli w Poznaniu. Ten okres w ogóle nie dotyczy czasu mojej działalności. Więc żebyśmy mieli jasność co do tego.

Oczywiście, że ponoszę odpowiedzialność, czuję się współodpowiedzialny jako poseł za to, co się dzieje przez te 22 lata. Nawet, gdy byłem w opozycji. Tylko wtedy miałem odwagę – kiedy po siedmiu miesiącach sprawowania funkcji ministra przez Krzysztofa Jurgielą był wniosek o odwołanie go, przekonałem mój Klub do tego, że po co? Jak co parę miesięcy będzie nowy minister, co my z tego... Przekonałem Klub. I na tym polega różnica między PiS a PSL.

Jeżeli chodzi o płatność. 240 euro mamy uzgodnione politycznie, wokół tego się kręcimy, i wyżej. Jeżeli chodzi o I filar, nie macie tutaj podstaw, bo sami nie przewidywaliście takich rozstrzygnięć. Nad II filarem będziemy pracowali.

Jeszcze jedna rzecz. Bo to jest tak łatwo powiedzieć – poseł nie ma przebiccia i tak dalej, rzucanie słów na wiatr. Ale to ja wiem, jakie dyskusje się toczyły, wiem, co powiedzieć na Radzie Ministrów, poza Radą Ministrów. Chcę tylko powiedzieć, że na Radzie Ministrów przed szczytem przeszło stanowisko ministra rolnictwa odnośnie do płatności 240 euro, a nie ministra spraw zagranicznych. I powiem tak – po tych decyzjach premier podjął decyzję, bo przekonałem do swoich racji: panie ministrze, zapraszam pana na szczyt. I powiem tak: na szczycie zachowanie pana premiera Donalda Tuska było wzorowe, najbardziej pilnował w negocjacjach uzupełnienia z budżetu. Wiem, że rozmawiał z Van Rompuyem i Barroso. Ja byłem na szczycie, wiem, co tam się działo. Więc na szczycie wsparcie pana premiera było duże i, mało tego, jest decyzja pana premiera – tu powiem jasno – że z Polityki Spójności, z tej dużej Polityki Spójności środki pójdą na zadania w zakresie infrastruktury na wsi, szczególnie tych realizowanych przez samorządy. Będę tutaj konsekwentny, nie narzekam na współpracę. Jeszcze raz powiem co do skuteczności – jak o 350 mln zł zwiększyliśmy kwotę na resort rolnictwa na 2014 r., to znaczy, że można. Ale trzeba pracować. Ja chcę to udowodniać każdego dnia.

Przewodniczący poseł Artur Dunin (PO):

Bardzo serdecznie panu ministrowi dziękujemy. Przystępujemy do puli głosowań. Zaczynamy od głosowania najważniejszego, już po debacie, którą odbyliśmy, i po wyjaśnieniach pana ministra.

Przystępujemy do głosowania nad wyrażeniem wotum nieufności wobec ministra rolnictwa i rozwoju wsi pana Stanisława Kalembę. Kto jest za wyrażeniem wotum nieufności? (12) Dziękuję. Kto jest przeciw? (20) Kto się wstrzymał od głosu? Nie widzę. Proszę o podanie wyników. Za 12 posłów, 20 przeciw. Komisja odrzuciła wniosek o wotum nieufności wobec pana ministra Stanisława Kalembę. Bardzo serdecznie dziękuję. Musimy wybrać posła sprawozdawcę.

Poseł Krzysztof Jurgiel (PiS):

Proponuję przewodniczącego Dunina.

Przewodniczący poseł Artur Dunin (PO):

Dziękuję bardzo. Czy są inne kandydatury? Nie widzę zgłoszeń. Dziękuję.

Głos z sali:

Jest sprzeciw.

Przewodniczący poseł Artur Dunin (PO):

Jest sprzeciw? Czy jest sprzeciw wobec mojej kandydatury? Nie widzę. Dziękuję.

Przystępujemy do kolejnych głosowań. Bardzo proszę o pozostanie. Jeszcze są trzy głosowania.

Rozpatrzenie projektu dezyderatu w sprawie problemów występujących w działalności grup producentów owoców i warzyw. Państwo dostali na skrzynki. Kto jest za przyjęciem tego dezyderatu? (28) Kto jest przeciw? Nie widzę. Kto się wstrzymał? (2) Dwie osoby się wstrzymały.

Drugie głosowanie. Wniosek o odrzuceniu informacji Ministra Rolnictwa i Rozwoju Wsi o stanie prac nad wdrożeniem rozwiązań dotyczących doradztwa rolniczego zawartych w pakiecie legislacyjnym WPR. Kto jest za odrzuceniem informacji, bardzo proszę podnieść rękę. (13) Dziękuję. Kto jest przeciw? (20) Kto się wstrzymał? (1) Za odrzuceniem informacji 13 było posłów, przeciw 20, jedna osoba się wstrzymała. Komisja nie odrzuciła informacji pana ministra.

Trzecie głosowanie. Rozpatrzenie wniosku o odrzuceniu informacji Ministra Rolnictwa i Rozwoju Wsi o funkcjonowaniu instytutów badawczych. Bardzo proszę, kto jest za odrzuceniem takiej informacji? (13) Kto jest przeciw? (20) Dziękuję bardzo. Kto się wstrzymał? (1) Za odrzuceniem informacji głosowało 13 posłów, 20 było przeciw, jedna osoba się wstrzymała. Komisja Rolnictwa i Rozwoju Wsi nie odrzuciła informacji ministra.

Na tym zamykam posiedzenie. Bardzo serdecznie dziękuję wszystkim za uczestnictwo w dzisiejszym posiedzeniu Komisji. Dziękuję bardzo.